

Nagrody państwowe dla wybitnych ludzi nauki, techniki, kultury i sztuki

Wczoraj w Warszawie odbyła się uroczystość wręczenia 258 laureatom przyznanych w r. 1974 nagród państwowych. Łącznie przyznano 24 nagrody I stopnia, 23 — II stopnia oraz nagrodę specjalną.

Na uroczystości przybyli członkowie najwyższych władz z Edwardem Gierkiem, Henrykiem Jabłońskim i Piotrem Jaroszewiczem.

Laureatów i przybyłych przedstawicieli władz partyjnych i państwowych powitał przewodniczący Komitetu Na-

gród Państwowych, prof. Janusz Groszkowski.

Gratulacje laureatom złożył I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek. Podkreślił on m.in., że w roku trzydziestolecia Polski Ludowej — wręczono wczoraj wyróżnienia mają szczególne znaczenie. Podnoszą osobiste zasługi twórców dla ojczyzny — przynoszą satysfakcję całemu narodowi, są źródłem jego siły.

Za przyznane nagrody podziękowała mgr inż. arch. Maria Piechotek — współtwórczyni wyróżnionego nagrodą II stopnia systemu budownictwa mieszkaniowego z elementów prefabrykowanych.

Nagrody państwowe są najzaszczytniejszym nadawanym w Polsce Ludowej, wyróżnieniem indywidualnego i zespołowego dorobku twórczego. Przyznawane są co dwa lata — w roku bieżącym po raz szósty — autorom dzieł wnoszących trwałą wartość w rozwój nauki, odkrycie ważnych dla rozwoju społeczeństwa, gospodarki, oświa-

ty i kultury, twórcom oryginalnych i sprawdzonych w praktyce rozwiązań technicznych, odpowiadających najnowocześniejszemu poziomowi światowemu.

W roku trzydziestolecia PRL te zaszczytne wyróżnienia przyznano wybitnym badaczom prawidłowości rozwoju socjalistycznego społeczeństwa — jego gospodarki i oświaty, autorom odkryć stawiających Polskę wśród najbardziej zaawansowanych krajów świata w różnych dziedzinach nauki i techniki. Dzięki osiągnięciom tegorocznych laureatów, kraj

nasz będzie miał więcej chleba i mieszkań; oszczędniejsze i wydajniejsze będą nasze maszyny. W dziedzinie kultury i sztuki nagrody państwowe przyznano twórcom i odtwórcom dorobku kulturalnego dającego wyraz tradycjom narodowym i współcześnie pojmowanemu patriotyzmowi. (PAP)

O dorobku poznańskiego laureata — prof. dr Jerzego Pawlikiewicza piszemy na str. 2

Z udziałem E. Gierka i P. Jaroszewicza

Rozruch drugiego polskiego reaktora atomowego

12 bm. w Instytucie Badań Jądrowych im. Andrzeja Sołta na w Swierku k. Warszawy nastąpił rozruch technologiczny drugiego polskiego reaktora atomowego, który otrzymał na cześć Marii Skłodowskiej-Curie — nazwę „Maria”. Reaktor ten jest jednym ze świadectw rozwoju polskiej nauki w minionym 30-leciu i wkroczenia przez nią w najnowocześniejsze obszary badań.

Reaktor „Maria”, którego moc 30 MW będzie mogła być następnie zwiększona dwu-, a nawet trzykrotnie — to największy badawczy reaktor jądrowy w krajach socjalistycznych. Jest to reaktor uniwersal-

ny, zapewniający szczególnie dogodne warunki do badania materiałów konstrukcyjnych i paliwa dla przyszłych reaktorów energetycznych. Daje on też możliwości równoczesnej realizacji wielu eksperymentów z dziedziny fizyki i techniki jądrowej oraz produkcji izotopów promieniotwórczych.

Na uroczystości uruchomienia reaktora przybyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz. To warzyński im zastępca członka Biura Politycznego KC I sekretarz Komitetu Warszawskie go PZPR Józef Kępa.

Po odebraniu meldunku o zakończeniu, na 9 miesięcy przed planowanym terminem, budowy reaktora — Edward Gierek uruchomił pompy I i II obiegu chłodzenia reaktora „Maria”. Następnie goście zwiedzili sterownię i pomieszczenia reaktora.

Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz udekorowali najbardziej zasłużonych twórców i budowniczych „Marii” 8 Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski, 14 złotymi, 12 srebrnymi i 6 brązowymi Krzyżami Zasługi.

Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Witold Byszewski, Leszek Gojan, Kazimierz Gregorczyk, Tadeusz Janiszewski, Bolesław Kosowski, Mieczysław Puczkowski, Ryszard Sielicki i Józef Szczepanuk.

Następnie Edward Gierek i Piotr Jaroszewicz odwiedzili zakłady i laboratorium Instytutu Badań Jądrowych — największej placówki naukowej w Polsce, zatrudniającej ok. 3 tys. osób, w tym blisko 100 samodzielnych pracowników naukowo-badawczych. Goście zainteresowali się szczególnie możliwościami przysposobienia i

Dokończenie na str. 2

Hala sportowa dla Ostrowa

Dzisiaj zostanie przekazana do użytku nowa hala sportowo-widowiskowa dla MZKS Saia ta jest największą inwestycją tego typu w Ostrowie i jedną z największych w Wielkopolsce.

Inicjatywę budowy obiektu podjęła przed kilkoma laty grupa działaczy klubu na czele z jego honorowym prezesem — Stanisławem Morissonem. Prace rozpoczęto w sierpniu 1971 roku. Ogółem halę budowano i wyposażano jej wnętrze ponad 20 wykonawców. Patronat nad pracami sprawowała od pierwszych miesięcy jej wznoszenia powiatowa instancja partyjna.

Koszt budowy hali wynosi ponad 15 mln zł z tego ponad 5 mln zł to czynny społeczny. Ku baturze obiektu wynosi 13,5 tys. m sześciennych, powierzchnia około 2.000 m kw. Z tego część sportowa — 1.380 m kw. W hali wyposażonej m.in. w tablicę świetlną, a także pomost dla kamer TV, będzie mogło jedno razowo oglądać imprezy ponad 1.000 osób. Obiekt ma pełne naświetlenie i wentylację, siła światła przy posadzkach wynosi około 400 luksów (oświetlenie żarowo-rtęciowe). Hala dysponuje dodatkowo 22 miejscami noclegowymi, a także kawiarnią i świetlicą. (ad)

Stacja „Salut-3” kontynuuje lot

Naukowa stacja orbitalna „Salut-3” kontynuuje lot. W ciągu ostatnich 48 godzin kosmonauci dokonali kolejnego cyklu badań atmosfery ziemskiej i okołozemskiej przestrzeni kosmicznej.

W piątek załoga stacji rozpoczęła roboczy dzień o godz. 6 rano czasu warszawskiego. Podczas seansu łączności radiowej dowódca i inżynier pokładowy poinformowali, że praca na pokładzie stacji „Salut-3” przebiega zgodnie z programem lotu. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Lek czy trucizna?

Ktoś energicznie zadzwonił. Otworzyłem drzwi. Przedemną stał młody człowiek, trzymający na ręce dziecko z rozbitym kolaniem. — Może ma pan apteczkę domową, muszę małego opatrzyć.

Zrobiło mi się niewyraźnie. Zupełnie zapomniałem, że w każdym domu powinna być podręczna apteczka, a w niej bandaże, plaster, woda utleniona, jodyna, jakieś krople. Zacząłem się tłumaczyć: — Wie pan, nie mam apteczki...

W spojrzeniu młodego człowieka, którym okazał się student medycyny, widziałem wyrzut. Przypomniałem sobie o sąsiadce, której wiedza medyczna — tak głosi fama w kamienicy — wykracza daleko poza wiadomości lekarza i magistra farmacji. Na szczęście była w domu. Poprosiła do pokoju, otworzyła drzwi szafy. Na kilku półkach zobaczyliśmy same lekarstwa.

— Apteka! — krzyknąłem.
— A tak — odpowiedziała z dumą. — Tu wszystko się znajdzie. Zastrzyki, tabletki, opatrunki, maści. Przyda się zawsze.
— A czy pani pamięta, do czego służą poszczególne leki?
— Tak, do każdej choroby coś się dopasuje.
— Przecież wiele z nich jest już przeterminowanych: widzę datę — 1954. Mogą być nawet szkodliwe.

Wyszedłem z tego aptecznego przeglądu wyrobów „Polfy” i wielu innych wytwórni farmaceutycznych, przytłoczony. Nie aawało mi spokoju pytanie: ile jest takich domów, w których działają podobne „apteki” i to nie pierwszej potrzeby? W ilu gromadzi się leki, które po pewnym czasie zamiast przynosić ulgę choremu, mogą stanowić przyczynę zaburzeń w organizmie? W jednym z domów widziałem leki wyprodukowane przed wielu laty!

Do lekarza zwraca się chory z prośbą o radę. Wtedy lekarz zapisuje mu odpowiednią ilość właściwych leków. Bywa jednak i tak, że chory zjawia się z karteczką, na której widnieje nazwa leków polecanych przez znajomego. Lekarz — dla świętej zgody i spokoju — nieraz je zapisuje. Bywa, że chory przynosi pacę lekarstw do domu, zażywa je przez jeden, dwa dni i — nie widząc natychmiastowego działania — odkłada do swojej podręcznej apteczki. Po kilku dniach dowiaduje się o nowym „cudownym leku”... i znów idzie do lekarza.

Pieczniami domowe zapasy. Jednocześnie bywa i tak, że w aptekach naprawdę potrzebujący poszukuje specyfików, przechowywanych nie wiedząc po co w magazynach domowych.

Przedstawiciel Nadzoru Terenowych Aptek poinformował mnie, że do wszystkich leków wydawanych w Poznaniu: dla rencistów bezpłatnie oraz pracujących, którzy placą 30 procent, a także do leków na choroby zakaźne — dopłaca się rocznie 200 milionów złotych. Jest to mniej więcej wielkość budżetu rocznego dwóch takich miast jak 50-tysięczna Piła. Oszczędność o 25 procent, która w żadnym stopniu nie odbiłaby się na stanie zdrowia chorych, przyniosłaby 50 milionów złotych, które z powodzeniem można by przeznaczyć na inne cele służby zdrowia. A przecież nie tyle o oszczędność tu chodzi, ile o racjonalną gospodarkę lekami, co więcej — o uszczuplenie wielu ludzi przed bezkrytycznym przyjmowaniem medykamentów, polecanych przez kogoś, lub od kogoś otrzymanych, nierzadko już przeterminowanych.

Jest to więc problem społeczny, godzi się rozważenia i wyrażenia wniosków, z pożytkiem dla społecznej kasy i zdrowia.

JERZY KNAPIK

Na sesji Rady

Gospodarczo-Społecznej ONZ

Wystąpienie delegata Polski

Od 3 bm. toczą się w Genewie obrady 57 sesji Rady Gospodarczo-Społecznej, organu ONZ kierującego całokształtem działalności systemu ONZ w zakresie problematyki ekonomicznej i społecznej. W debacie plenarnej poświęconej światowej sytuacji gospodarczej w dniu 11 bm. wystąpił przedstawiciel Polski — minister pełnomocny A. Czarkowski.

W przemówieniu tym delegat polski przedstawił stanowisko naszego kraju wobec aktualnych tendencji w gospodarce światowej oraz genezę trudności walutowych, energetycznych i płatniczych oraz genezę trudności walutowych, energetycznych i płatniczych w gospodarce światowej i implikacje tej sytuacji dla krajów rozwijających się.

Podkreślił on rolę międzynarodowej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej, zaznaczając przy tym, iż warunkiem pomyślnego rozwoju tej współpracy jest dalsze umocnienie odprężenia w Europie i na świecie, utrwalanie bezpieczeństwa międzynarodowego i pokoju.

A. Czarkowski podkreślił również korzyści, jakie Polska i inne kraje socjalistyczne osiągają w rezultacie współpracy w ramach RWP.

Odezwa konferencji robotniczej w Rostocku

Przeszło 500 delegatów 17 konferencji robotniczej krajów nadbałtyckich, Norwegii i Islandii uchwaliło w czwartek oświadczenie na zakończenie dwudniowych obrad. W oświadczeniu delegaci wzywają związkowców swych krajów, aby wraz z innymi siłami społecznymi starali się utrwalenie odprężenia w Europie przez wspólne działanie w interesie pokoju i postępu społecznego.

Nasza walka — głosi oświadczenie — godzi we wszystkie siły, które usiłują cofnąć procesy współpracy i porozumienia rozwijające się na naszej części kuli ziemskiej. Oświadczenie stwierdza, że układy między państwami socjalistycznymi a RFN, a także ponowne spotkanie przywódców ZSRR i USA wpłyną pozytywnie na klimat międzynarodowy i na proces normalizacji stosunków w Europie. (PAP)

Lato młodych



Zaroiły się szlaki turystyczne naszego kraju od młodzieży, która po całorocznej nauce ruszyła na wakacyjną wędrowkę. Jest to także okazja do wzbogacenia książkowej wiedzy o swojej Ojczyźnie. Fot. — CAF

Uchwała w sprawie rozwoju województwa katowickiego ● Ocena efektywności inwestycji ● Modyfikacja zasad kontraktacji w rolnictwie.

Posiedzenie Prezydium Rządu

12 lipca br. na kolejnym posiedzeniu Prezydium Rządu rozpatrzone i przyjęte uchwały w sprawie rozwoju województwa katowickiego do 1980 r. Dokument ten, zaaprobowany przez Biuro Polityczne KC PZPR ujmuje w sposób wszechstronny podstawowe funkcje społeczno-gospodarcze Śląska i Zagłębia kształtujące dalszy rozwój tego regionu.

Uchwała także określa perspektywiczne zadania województwa katowickiego, do których należeć będzie przede wszystkim wydatny wzrost produkcji w przemyśle wydobywczym, w hutnictwie żelaza i stali oraz metali nieżelaznych, w przemyśle elektromaszynowym i lekkim.

W trosce o poprawę życia ludności województwa katowickiego w uchwale wiele miejsca poświęca się również problemom rozbudowy infrastruktury, budownictwa mieszkaniowego, placówek ochrony zdrowia, szkolnictwa oraz sieci handlowej, zagadnieniom związanym z zaopatrzeniem rynku, rozbudową bazy rekreacyjnej, a także sprawom ochrony środowiska naturalnego.

Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt uchwały w sprawie kryteriów i metod oceny ekonomicznej efektywności inwestycji oraz innych zamierzeń rozwojowych. Ujednolicona zasady ekonomiczne, które powinny obowiązywać przy dokonywaniu ocen efektywności różnych przedsięwzięć. Stwarza podstawy do objęcia naciskiem efektywności szerszego zakresu zamierzeń rozwojowych, a także do przeprowadzenia ocen przedsięwzięć inwestycyjnych już w fazie ich programowania. Intencją opracowanego dokumentu jest, aby stosując powszechnie zwiększone odpowiedzialność jednostek gospodarczych i organów administracji państwowej za

podejmowane decyzje w sprawach inwestycji oraz w sprawach związanych z innymi przedsięwzięciami rozwojowymi o charakterze technicznym, organizacyjnym, a także dotyczących współpracy gospo-

Dokończenie na str. 2

Powszechny czyn młodzieży radzieckiej

Młodzież radziecka, a wraz z nią całe społeczeństwo Kraju Rad, uroczystie obchodzą przypadającą 12 lipca br. 50 rocznicę nadania Komsomołowi imienia Włodzimierza Lenina.

Obchody jubileuszowej rocznicy przebiegają pod hasłem zwiększonego wysiłku młodzieży w wykonywaniu przed terminem zadań gospodarczych bieżącego roku. Temu podstawowemu celowi, oprócz tysięcy inicjatyw lokalnych, służyć będzie powszechny, ogólnokrajowy czyn społeczny młodzieży w wolną od pracy sobotę, 13 lipca. Udział w tym masowym przedsięwzięciu zgłosiło dziesiątki milionów dziewcząt i chłopców. Tego dnia cała młodzież radziecka będzie pracować społecznie w swoich macierzystych przedsięwzięciach, wydzie na kolchozowe i sowchozowe pola. Przystąpi do pomocy przy wznoszeniu tysięcy nowych szkół, szpitali, osiedli mieszkaniowych, a także do porządkowania osiedli miast i wsi. (PAP)

F-2

LESZCZYŃSKI STAN WŁADANIA

szczyńskiego rodowodu, w wierszu „Faust” pisze:

„Jest tyle w chemii, ile człowiek nie wie,
A chemia mówi prostą rzecz uczeniu:
To jest w popiele, co stygnie u ciebie”.

Po Ziemi Leszczyńskiej szedłem tropem tego, co nie stygnie — w człowieku,

Powiat leszczyński zajmuje południowo - zachodnią część Wielkopolski. Średni co do obszaru, należy do większych pod względem liczby mieszkańców. Leszno (36 000) stanowi ważny punkt komunikacyjny na drodze z Poznania (76 km) do Wrocławia (98,5 km). Leży ono na Wysoczyźnie Leszczyńskiej obfitującej w lasy i jeziora. Ważniejsze miejscowości powiatu to Osieczna, (w okolicy 12 jezior) i Rydzyna, miasto-zabytek (zamek, ratusz i domy z XVIII w.).

W zbiorowości. Przez ostatnia 30 lat wspólnego polskiego losu.

Rydzyna. Perła polskiej architektury barokowej. A obok bez względu na porę roku — soczysta czerwień truskawek, świeża zieleń agrestu, z wybudowanej niedawno nowoczesnej zamrażalni i przetwórni warzyw. Jest ona własnością stawianej za wzór w kraju leszczyńskiej spółdzielczości wiejskiej.

„Jakże tu dużo pięknych lasów i jezior” (z przewodnika). Nad Jeziorem Dominickim „z dnem łagodnie opadającym” — słoneczne miasto. Molo wbiegające w jezioro. Promenady, kolorowe domy, pawilony. Współczesna architektura hotelu. Ogrody i lawki dla wypoczynku ludzi pracy, którzy tak ładną zieleni i wodę. Owe miejsca słoneczne ciągną się kilometrami. A kiedyś, wcale nie tak dawno, było tu pustkowienie.

Powiadali starzy ludzie: „Przez błoto i najlepszy koń nie przeciągnie”. Mieli rację, bo drogę o dobrej nawierzchni nie było tu wcale. Teraz — do każdej wsi powiatu można dojechać wygodnie.

Ile miast wojewódzkich w Polsce posiada tor żużlowy? dzieci objętych jest nauką szkolną.

Rolnictwo. W 1945 roku było 16 600 sztuk bydła, 8 900 sztuk trzody chlewnej oraz 3 000 sztuk koni. W 1974 roku jest tutaj 36 000 sztuk bydła, ponad 87 000 sztuk trzody chlewnej, ponad 16 000 sztuk owiec, 5 000 sztuk koni. Jest również ponad 1300 ciągników.

OD KAMIENICY DO HALI FABRYCZNEJ

Sztandary utkane są z gęstej, bogatej materii, lśnią złotem, są zawieszane na wspornikach drzewcach. Ministr Zarządu Głównego Związku Zawodowego, Zjednoczenia Przechowywane są w gabinecie dyrektora. Jeden jest już własnością zakładów, inne są osiągnięte wyniki produkcyjne wracają tu już po raz któryś.

Zakłady Elementów Wypolerzenia Budownictwa „Metalplast” w Lesznie. Oprocedowanie po nich Mirosław Banaśkiwicz. Przewodniczący ZMS, autor 14 projektów racjonalizatorskich, inicjator zakładowych prac bezusterkowej, wpisany do Wielkopolskiej Księgi Wybitnych Przewodników Pracy Socjalistycznej.

Robotnicy zakładów — przy wyłożonej pracy. Błyszczy, mienią się złociste elementy patentowych zamków. Nowoczesne linie przemysłowe, maszyny z Włoch, RFN. Mało jest miejsca, stoją ściśnięte jedna przy drugiej. Słyszę, że zamki ze znakami fabrycznym „Yeti” eksportowane są do niemal wszystkich krajów Europy, do Afryki. W jednej z sal — żelazne słupy. Przy nich — żelazne kółka. „Teraz one są niepotrzebne, ale przedtem wieszano do nich konie”. „Konie?”. „Tu były kiedyś koszar wojskowe 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich. W roku 1957 zostały zaadaptowane dla zakładów. Nie przerywano produkcji. 8 godzin pracy przy maszynach w poprzednich zakładach, następnie demontaż stanowiska, załadunek na wózki i jazda na nowe miejsca tutaj na ulicę Dzierżyńskiego. Na drugi dzień — od razu praca”. „A przedtem, przed 1957 gdzie?”. „Zakłady powstały w 1954 roku z dwóch wytwór.

Dokończenie na str. 6

WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Polak pracuje

Zaufanie do młodych 40-latków

W jednej z gazet przeczytałem artykuł pt.: „W mieście N. obdarzono młodzież pełnym zaufaniem”. Artykuł informował o tym niecodziennym zjawisku w tonacji pochlebnej, stwierdzając, że już 38-letni człowiek został majstrem, a 26-letniemu powierzono nawet stanowisko brygadzysty, że wyjątkowo młodzi ludzie dobrze się spisują...

Poza nekrologami był to dla mnie najsmutniejszy artykuł w całej gazecie. Wychojąc dzieci, uczymy je zaufania do człowieka, wiedząc, że braku zaufania rodzi się dąbostwo, niepewność, lekceważenie. Podobnie więc jak autor cytowanego artykułu uważam, że obdarzyć młodzież pełnym zaufaniem to świetny pomysł. Bo wówczas młodzi i starzy mogą nawzajem wymierać od siebie tego samego, tj. zaufania, i przynajmniej pod tym względem zdezaktualizować zarzuty o dwoistości czynów i słów, które we wszystkich ankietach młodzież nagminnie zarzuca pokoleniu swoich rodziców. Ale znów nie wiem, czy można obdarzyć pełnym zaufaniem 38-letniego mistrza, który należy już raczej do pokolenia 40-latków. Bo to jest osobny problem. Niewykluczone, że majster, o którym mowa, ma dzieci w wieku młodzieżowym i nie wiadomo, czy obdarza je pełnym zaufaniem.

Krytykujemy młodzież za to, że nie jest samodzielna, że nazbyt późno osiąga dojrzałość psychiczną, jeszcze później społeczną. — My w waszym wieku... — powiadamy im wówczas. Przepasram, a w jaki sposób młody człowiek, do którego z reguły nie ma się pełnego zaufania, może osiągnąć wiek męski, czuć się za kogoś lub za coś odpowiedzialny, ponosić trud samodzielnosci? Gdzie i od kogo ma się tę samodzielnosc nauczyć? Jeśli o 38-letnim człowieku mówimy per „młodzież”, a 26-letniego traktujemy jak dziecko, wiek młodzieżowy doprawdy przedłuża się i istnieje podejrzenie, że może się w ogóle nigdy nie skończyć.

W hucie „Warszawa” tworzą nie kilka lat temu kadre rezer-

wową. — Czy macie tu ludzi młodych — zapytałam wówczas. — Oczywiście — brzmiała odpowiedź: niektórzy potencjalni kandydaci na stanowiska kierownicze nie mają nawet 40 lat.

Włosy powinny stawać dęba, gdy się słucha takich tekstów. Słucha się ich bowiem w kraju, w którym do roku 1980 ludność w wieku 20—29 lat wzrosła nie o 30 procent. Już pod koniec lat 70-tych w Polsce żyło 22 miliony Polaków urodzonych po wojnie, wśród nich 7 mln ludzi z wykształceniem średnim i wyższym. Jesteśmy więc krajem ludzi młodych i tego zazdroszczą nam w innych państwach europejskich. My tymczasem ciągle za staliśmy się, czy młodzież można obdarzyć pełnym zaufaniem i czy 35 lat to dość, aby zająć stanowisko kierownicze i ponosić odpowiedzialność nie tylko za siebie, ale i za innych ludzi. Jednocześnie chętnie drukujemy biografie byłej młodzieży, która w wieku 20 lat nosiła karabin, organizowała konspiracyjne działania przemyślane i mądre. Czyż byśmy z generacji na generację głupieli?

Przysłowie rosyjskie mówi: mając 20 lat nie był silny, a mając 30 nie był mądry, ten już nigdy nie będzie ani silny, ani mądry. Z wiekiem przychodzi doświadczenie, ale głowa nie tężeje. Największą chłonność umysłu kończy się bowiem gdzieś w okolicach 35 lat. Może czekamy aż ten proces się zakończy, bo dopiero wówczas człowiek zasługuje na pełne zaufanie?

Instytut Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego przeprowadził kilka lat temu ankietę wśród młodzieży, pytając ją między innymi o wykorzystanie kwalifikacji zawodowych. Mniej niż połowa respondentów odpowiedziała wówczas, że jest zadowolona z wykorzystania swoich kwalifikacji. 26 proc. ankietowanych wyraziło wręcz niezadowolone z istniejącego stanu rzeczy. Najpełniejszy obraz niewykorzystanych możliwości ludzi młodych dał zresztą przeprowadzony wcześniej przez ZMS Przegląd Kwalifikacji Młodych. W jednym z pamiętników nadesłanych na konkurs organizacji młodzieżowej autor pisze z żalem: „Często zakład dając do zwiększenia produkcji kupuje licencje, drogie maszyny, a zapomina o największym bogactwie — o młodych, zapalonych ludziach. Klimat obojętności, niewychylania się” temperuje powoli młodego człowieka, a kiedy wreszcie jego głos się liczy, to z jego zapala i ambicji pozostał szary popiół”.

Mamy węgiel, siarkę i miedź. Wydaje się, że do bogactw naturalnych kraju powinniśmy wliczyć jeszcze młodość naszego społeczeństwa. Jest to bowiem bogactwo bezcenne, jak woda i kopaliny. Zwykle tak jest, że jeśli się czegoś ma za dużo, mniej się o to dba. Może mamy trochę za dużo? Przychodzą do pracy co roku absolwenci szkół, wyższych uczelni. Bodaj Goethe powiedział o młodych, że świat zaczyna się wraz z nimi — i wszystko zostało stworzone specjalnie dla nich. Takie poczucie ma każdy war tościowy człowiek, który przychodzi do pracy nie tylko, by wziąć pieniądze, ale także, by coś w niej zmienić, żywić może niekiedy naiwne, ale głębokie przekonanie, że teraz coś już od niego będzie zależało. I jeśli wtedy wytyka mu się jego młodość jak garb, daje do zrozumienia, że nie od niego jeszcze długo nie będzie zależało, ponieważ po prostu ma nazbyt mało lat, odbiera się człowiekowi to, bez czego i wykształcenie jest już właściwie niepotrzebne — zapal do pracy.

KRYSTYNA JAGIELLO



Palac we Włoszakowicach

Fot. — T. Hermańczyk

Pamiętam te czasy... Nie tak dawno zresztą, bo to jeszcze lata pięćdziesiąte, a nawet i późniejsze. Jak wtedy pisaaliśmy! Oto próbki: „W fabryce X (tu nazwa) wyprodukowano ogromną koparkę. O jej rozmiarach i potęgę świadczy waga. Maszyna waży aż 15 ton!” I podobnie: „Nowe agregaty wyprodukowane w zakładach (znów nazwa) są supernowoczesne. Każdy z nich waży po kilka ton!”.

Czy rzeczywiście ciężar jest dowodem postępu, sukcesu tego właśnie wspomnianego nowoczesności? W tamtych latach często stosowano to kryterium. Ba — przedsiębiorstwa rozliczali się nawet z realizacji planów według... tonażu produkcji. Im cięższy był wyrób — tym lepiej dla producenta. Wytwarzać produkty lżejsze — znaczyło: położyć plan, pozabawić zalogi premii, być odnotowanym in minus w kolejnym sprawozdaniu GUS.

A przecież większy ciężar jakiegokolwiek wyrobu — to po prostu więcej zużytych materiałów. Stali, żelaza, drewna... Cała sztuka polega na tym, aby stworzyć takie maszyny, urządzenia, konstrukcje, które — przy mniejszej wadze, a więc przy mniejszej ilości spożytkowanych materiałów i surowców — byłyby równie, albo i bardziej wydajne, funkcjonalne i sprawne.

Tei sztuki naucezuku cie

przed nami kraje wysoko rozwinięte pod względem przemysłowym. To, co zwie się teraz miniaturyzacją produkcji, do nas przyszło nieco później. I nie ukrywajmy: nie przynosi ona takich efektów, jakich należałoby się spodziewać. Nasze maszyny budowlane i drogowe, a także obrabiarki i szereg innych urządzeń — grzeszą nadal nadmiarem wagi „otyłością techniczną”. Nasze arty-

zużycia surowców i materiałów stanowi niezmierzający front intensyfikacji procesów gospodarczych.

Już blisko 6 miesięcy realizujemy w naszej gospodarce trudny program oszczędności paliw, energii, surowców i materiałów, uchwalony przez rząd w końcu ub. r. Zakończono prace związane z weryfikacją zapotrzebowania surowcowego na br. i zapa-

gii. Ważnym novum jest i to, że jednym z głównych kryteriów oceny naszych przedsiębiorstw staje się obecnie właśnie efektywność gospodarki surowcowo-materiałowej.

Trudno jeszcze przytoczyć konkretne dane, które wskazywałyby na widoczną poprawę sytuacji. Na to jest za wcześnie, tym bardziej, że program zawiera szereg zadań doraźnych, ale zarazem precyzy-

materialowej takich postępów nie obserwujemy.

Główny wysiłek trzeba skierować na zmniejszenie jednostkowego zużycia najbardziej deficytowych materiałów, a także wszelkich surowców z importu. Sięga się już również po głębokie rezerwy, tkwiące w dojrzałości projektów konstrukcyjnych, a zatem wymagających aktywnego udziału nauki, techniki i nowatorskiej myśli.

Powodzenie w realizacji programu usprawnienia gospodarki surowcowo-materiałowej oznaczać będzie zapewnienie rytmicznej, nieprzerwanej pracy wszystkich przedsiębiorstw. Jednocześnie powinno przynieść ono krajowi miliardowe oszczędności.

Na ten rok ustalono plany bardziej mobilizujące niż poprzednie, wyrażające się obniżeniem udziału kosztów materiałowych w wartości produkcji przemysłowej co najmniej o 1,6 proc. (tj. o ponad 16 mld zł).

W porównaniu z wynikami, osiąganymi w minionych latach, kiedy to obniżka tych kosztów wynosiła średnio rocznie 0,9 proc., byłoby to postępek znaczny. Chodzi o to, aby to zadanie nie tylko wykonać, ale i przekroczyć. Odnosi się to w równym stopniu do przedsiębiorstw przemysłowych, jak i budowlano-montażowych czy transportowych.

TADEUSZ SAPOCIŃSKI

Bez komputera

A każdy waży...

kuły trwałego użytku mają w sobie zbyt wiele surowców, jak na funkcje, które spełniają. Zjawiskiem powszechnym jest niedostateczne szanowanie materiałów, jakiej by to galezi przemysłowej nie do tyczyło.

Jeszcze obecnie w każdej złotówce, produkcji przemysłowej wartość wykorzystanych materiałów wynosi ok. 60 gr. W ub. r. zużyliśmy surowców, materiałów, paliw i energii za kwotę ponad 1 biliona 300 miliardów zł. Rok bieżący przyniesie wzrost tej kwoty, gdyż szybki rozwój gospodarczy siłą rzeczy zwiększa potrzeby zaopatrzeniowe. Tak więc zapewnienie racjonalnego i oszczędnego

użycia surowców i materiałów stanowi niezmierzający front intensyfikacji procesów gospodarczych.

Wszystkie ujawnione w toku tej analizy nadmierne lub nieprawidłowe zapasy są sprzedawane na giełdach, specjalnie w tym celu organizowanych w różnych województwach. W licznych przedsiębiorstwach wprowadzono ostrych zasady oszczędnościowe zwłaszcza w stosunku do materiałów chemicznych i paliw płynnych, gazu, wyrobów hutniczych, cementu, papieru, drewna, ener-

je zadania długofalowe, o-bliczone na podejmowanie działań w ciągu całego bieżącego roku i w latach następnych. Za koniecznością sprawnego i pełnego ich realizowania przemawiają również trudności z zakupem szeregu surowców na Zachodzie; są one nie tylko droższe, ale i nielato dostępne.

Nie jest to jedyny argument, nakazujący radykalne usprawnienie gospodarki materiałowej. Należy o- ra bowiem od dawna do- łących ogniu w naszej działalności ekonomicznej. O ile większość zadań planu 5-letniego wykonujemy z rocznym a nawet dwuletnim wyprzedzeniem, o tyle w dziedzinie gospodarki

„Ochrona zdrowia — 74”

Automaty badają serce

Konstruktorzy wielu krajów pracują dziś intensywnie nad urządzeniami, które pomogłyby lekarzom rozpoznawać choroby serca i naczyń krwionośnych oraz umiałyby uprzedzić o pojawieniu się początkowych oznak chorobowych. Zdaniem specjalistów, spośród najnowocześniejszych eksponatów międzynarodowej wystawy „Ochrona Zdrowia — 74”, otwartej niedawno w Moskwie, największe zainteresowanie budzą oryginalne radzieckie aparaty „Reograf-2RPG-01”, „Kardiosygnalizator-KS-01” i „Klasyfikator elektrokardiogramów-KE”.

Dziesięć lat temu, w celu określenia czy ten lub inny organ otrzymuje wystarczającą ilość krwi, lekarze musieli w odpowiedniej naczynia krwionośne wprowadzać rurki czujników przyrządów pomiarowych. W ostatnich latach stosowało się inną, tak zwaną reograficzną metodę pomiaru: na badaną część ciała nakładano elektrody, przez które przepływał prąd przemienny wysokiej częstotliwości. Sygnał zdej mowany z tych elektrod jest proporcjonalny do ilości krwi przepływającej przez badany organ lub naczynie.

Aparatura opracowana do realizacji tej metody pomiaru jest ogromnie skomplikowana, duża, ciężka, a — co ważniejsze — może dać odpowiedź na pytanie: „więcej” czy „mniej” krwi przepływa w danym momencie. Ale o ile „więcej” lub „mniej” — nie wiadomo. Medycyna potrzebowała więc nowej metody, nowej aparatury.

Inżynierowie Wszechzwiązkowego Instytutu Naukowo-Badawczego Techniki Medycznej Ministerstwa Ochrony Zdrowia ZSRR opracowali wspólnie z lekarzami metodę pozwalającą na mierzenie na-

ciężenia strumienia krwi ze znaczną dokładnością i wykonali przyrząd — niewielki i poręczny — zbudowany na obwodach scalonych. Przyrząd może być obsługiwany przez każdą pielęgniarkę. Pozwala on określić jaką ilość krwi przepompowuje serce w każdym skurczu. Wprowadzenie do praktyki takiego przyrządu otwiera nowe perspektywy przed diagnostyką chorób układu krążenia. Dla przykładu: zmierzyszy ilość krwi podawaną do poszczególnych kończyn pacjenta, można łatwo wykryć zakrzepowe zapalenie żył.

Aparat otrzymał nazwę „Reograf-2RPG-01”. Przeszedł z wynikiem pozytywnym wszystkie badania w Instytucie Kardiologii imienia Miasnikowa, został nagrodzony złotym medalem na Wystawie Osiągnięć Gospodarki Narodowej. W bieżącym roku rozpoczyna się jego produkcję seryjną.

W toku wielostronnych badań zjawiska zawału serca lekarze doszli do wniosku, że można wyodrębnić cztery podstawowe typy zmian zachodzących w działalności serca, które mogą wywołać o chorobę zawał. Konstruktorzy opracowali przyrząd, pozwalający sporządzać elektrokardiogramy w stanach dynamicznych i analizować je z punktu widzenia tych właśnie czterech czynników.

„Kardiosygnalizator-KS-02” przypomina kształtem zwykły głośnik ustawiony na stole w łóżku chorego. Na piersi pacjenta zamocowane są nadajniki — one nieprzerwanie śledzą charakterystykę czynności serca i w momencie jej zmniejszenia podają sygnał na sygnalizator świetlny, umieszczony na płycie czołowej przyrządu. Lampa sygnalizacyjna

i dźwiękowy sygnał alarmujący i pielęgniarki dyżurne.

Próby kliniczne nowych aparatów wykazały ich wysoką niezawodność. Szczególnie skutecznym okazało się zastosowanie tych przyrządów w porze nocnej.

Człowiek zachorował nagle w domu, na ulicy, w pracy... Wzywa się pogotowie ratunkowe lub lekarza rejonowego, kardiogram zostaje sporządzony tam, gdzie nastąpił wypadek. Ale przecież lekarz, który będzie udzielał pomocy pacjentowi, nie musi być specjalistą chorób układu krążenia. Jak zatem umiejętnie i szybko rozszyfrować dziesiątki metrów taśmy kardiogramu? Czy nie można by tego procesu zautomatyzować, wyręczając się maszyną?

Inżynierowie leningradzcy postawili sobie zadanie skonstruowania prostego automatu analizującego kardiogramy w ograniczonym celu: szybkiego stwierdzenia oznak zawału chorego mięśnia sercowego. Konstruktorzy przeanalizowali ponad dwa tysiące kardiogramów, dane licznych obserwacji klinicznych, analiz laboratoryjnych i badań anatomicznych. Sklasyfikowane według objawów poszczególnych chorób są one wprowadzane do pamięci maszyny analogowej.

Automat segreguje badane kardiogramy na trzy kategorie: „zawał mięśnia sercowego”, „nie stwierdzono zawału” i „przypadek wymaga dalszej obserwacji”. W przypadku gdy uzyskana ocena brzmi „zawał mięśnia sercowego” na stopie dalsza, już bardziej szczegółowa analiza przypadku i uzyskanie kolejnej odpowiedzi: „przednio-boczny”, „boczny”, „tylny”, „przednio-górny”. W następnej kolejności automat ocenia stadium choroby.

Przyrząd stopniowo analizuje całą taśmę kardiogramu. Początkowo na ekranie pojawia się analiza częściowa, potem wniosek ogólny. Równoległe elektryczna maszyna pisząca śmoczynnie zapisuje ostateczną diagnozę. Cały proces deszyfracji trwa kilka minut.

Inż. ARKADIUSZ BOGORAZ

Kryzys energetyczny odciśnięt swoje piętno na wielu dziedzinach ludzkiej działalności. Nie ominął też turystyki. Gwałtowny wzrost cen benzyny we wszystkich krajach zachodniej Europy spowodował, że wielu turystów przesiadło się ze swoich wspaniałych i wygodnych stalowych rumaków do innych środków lokomocji. Kolej, której w zakresie przewozów osobowych wróżono już stąły regres, a nawet likwidację, przeżywa na przekór tym wróżbom okres niesłuchanego ożywienia. Tak się złożyło, że w czerwcu miałem okazję zapoznać się bliżej z działalnością kolei w Szwajcarii, Francji i Hiszpanii, jako ich wierny klient.

Oczywiście, jak każdy niemal rodzaj, przebywający za granicą, nie oparłem się pokusie permanentnych porównań — jak jest u nich, a jak u nas, z czego możemy już być dumni, a co należy zmienić. Teraz, kiedy już wiemy, że moje pokolenie (przynajmniej w części) do końca dni swoich będzie się poruszało po Polsce kolejami, ich standard będzie miał duży wpływ na tak powszechnie ostatnio dyskutowaną jakość życia. Piszę to z całym przekonaniem, gdyż nasza krajowa komunikacja lotnicza wia ściwie dopiero się rozwija. Jak więc wypadła w oczach nie specjalisty lecz zwykłego pasażera nasza droga PKP na tle kolei szwajcarskich i francuskich?

Niestety, mizernie. Oczywiście jakość życia na kolei za leży przede wszystkim od stopnia wyposażenia tej kolei i stosunku liczby pasażerów do liczby miejsc w wagonach. Tego z dnia na dzień nie zmienimy. Błędy w tym zakresie zostały już dostrzeżone trzy lata temu i w kolej inwestycji się tyle, na ile nas stać. Ale istnieje cała dziedzina wkraczająca w obszar psychologii społecznej, w której można by uzyskać dużą poprawę bez wielomiliardowych inwestycji. Chodzi tu po prostu o poprawę zwykłych ludzkich stosunków na linii kolej — pasażerowie.

Nie znam wyników badań socjologicznych relacji pasażer — PKP. Ale z tego co słyszę wokół wnioskuje, że relacje przedstawione w formie wykresu miałyby kształt sinu-

soidy. Kiedyś było maksimum — PKP to był symbol solidności, praca tam była wyróżnieniem i dawała mocną społeczną pozycję. Według pociągów regulowano zżarki. Teraz jest chyba minimum. Mówi się o „państwie w państwie”, „z koleją nikt jeszcze nie wygrał”. Przyczynił się do tego specyficzny, usankcjonowany obyczajem (bo przecież nie prawem) układ stosunków między przewoźnikiem a przewoźnym, w którym prawa ma tylko przewoźnik, a obowiązki tylko pasażer. Dotyczy to zresztą nie tylko PKP. Kiedy parę lat temu płynąłem ówczesnym „Batorym” do Kanady i zadałem sobie trud przeczytania kilkunastu stron

biurze podróży, w kasie bileto-owej na dworcu i u konduktora.

Później przekonałem się, że w ruchu kolejowym w całej Francji i Szwajcarii istnieją nieliczne pociągi bardzo szybkie i bardzo komfortowe, w których jest tylko I klasa i w których płaci się (dużo) za miejscówkę.

Te zwykłe pociągi są zresztą zawrotnie szybkie jak na nasze stosunki.

Z Genewy do Lyonu — 174 kilometrów w górzystym terenie — jechałem 2 godziny.

Wnioski narzucają się same. Powinniśmy słowem przywrócić ich normalne znaczenie i zerwać z fikcją „ekspresów” i „pospiesznych” pędzących z oszalałą prędkością poniżej 60 km/h. Różnice między pospieszniejszymi a osobowymi coraz bardziej się u nas zaciera. Torpeda zwana szumnie „Ba’tykiem” jedzie z Laskowic do Poznania (205 km) 3 godz. 6 min., a skromny osobowy 3 godz. 27 min. Przy notorycznych spóźnieniach niektórych „ekspresów” te różnice się zaciera.

Druga sprawa. Droga przez mękę pasażera, który z podróży, w dniu, na który zakupił bilet, zrezygnował. Metoda szwajcarska czy francuska wymaga trzech warunków:

1. uczciwości pasażerów.
2. uczciwości konduktorów.
3. szybkich i efektywnych metod kontroli.

Realizacja dwóch ostatnich warunków nie wymaga kosztownych inwestycji. A powszechna uczciwość społeczna jest w ogóle warunkiem dalszego rozwoju. Musimy więc ją uzyskać i to chyba nie drogą płomiennych apelów, ale wywaraniem takich sytuacji, w których nieuczciwość po prostu nie popłaca.

Tego typu przykłady można by mnożyć, ale wyszłoby z tego memorandum a nie felieton.

W ostatnich dziesięcioleciach kobiety (z nadwyzką) wywalczyły równouprawnienie. Ostatnio zostali zrównani w prawach pracownicy fizyczni z umysłowymi. Może więc wreszcie i my — nieszczęśni pasażerowie — wywalczyć równouprawnienie z PKP?

ZDZISŁAW DUDZIK

Zmieniający się świat

PASAŻER I PKP

petitem, na których ustalono zasady przewozu, włos mi się zjeżył. Okazało się, że nawet za utopienie mnie mój przewoźnik — PLO nie ponosi żadnej odpowiedzialności, a ja chyba nawet w zaświadczeniach byłbym nekany administracji nie, że osmiesiłem się utonąć.

Wytesnowany w ten sposób przez naszych przewoźników-monopolistów wzbudziłem pewną sensację na dworcu w Genewie, pytając natarczywie czy mogę już dostać bilet na jutro do Lyonu, czy data jest właściwa i czy bilet jest na odpowiedni pociąg. Okazało się bowiem, że:

1. Bilet jest ważny dwa miesiące.
2. Ważny jest na wszystkie pociągi.
3. Cena jego zależy wyłącznie od dystansu i od klasy i jest taka sama w dowolnym

W FABRYCE CZOŁGÓW

Przyfabryczny poligon. Pa trzę na stojące maszyny. Są zgrzabne i zarazem potężne, eleganckie i groźne. Lśnią jeszcze świeżą farbą. Zieloną pokrywa ich korpusy. Wzrok nie zatrzymuje się nawet na numerze taktycznym umieszczonym zwykle na wieży czołgu. Wszystkie maszyny wyszły właśnie, mówiąc językiem krawieckim, prosto „spod igły”. Znajdujemy się w jednym z zakładów przemysłu zbrojeniowego produkującym czołgi.

W towarzystwie inżynierów: Czesława Ochwat i Eugeniusza Figusa zwiedzam hale produkcyjne zakładów. Pierwsze wozy bojowe, które opuściły ten zakład — to slynne z okresu wojny T-34, produkowane w latach pięćdziesiątych w wersji udoskonalonej. Inżynierowie wspominają te lata jako pierwszy etap opanowania produkcji. Kłopotów było sporo. Czołg to nie tylko stal, ale tysiące różnych urządzeń. To przede wszystkim silnik — mały rozmiar, a jednocześnie nie posiadający dużej mocy no i oczywiście niezawodny, który mógłby zapewnić czołgowi odpowiednią prędkość, możliwość pokonywania przeszkód, jazdę w trudnych terenowych warunkach bez względu na uderzenia i wstrząsy. Dalej uzbrojenie, sprzęt łączności.

Bez przesady można powiedzieć, że decyzja o produkcji czołgu miała takie samo znaczenie w tamtych latach, jak obecnie podjęcie np. produkcji nowoczesnych samochodów

osobowych. Na nową technologię musiały przestawić się różne gałęzie naszego przemysłu, produkować lepiej, nowoczesniej. Podobny proces nastąpił również i w samych zakładach. Najwięcej trudności przedstawiało opanowanie spawania grubych blach stalowych, ale i z tym zagadnieniem poradono sobie w stosunkowo szybkim czasie.

Aktualnie w zakładach produkowany jest czołg T-55 — jeden z najlepszych i najnowocześniejszych czołgów dorównujący, a w niektórych przypadkach przewyższający swymi danymi taktyczno-bojowymi wszystkie znane na świecie czołgi.

Obserwuję proces powstawania polskiego wozu bojowego. Z ogromnego pieca wysuwa się płat blachy stalowej o grubości kilku centymetrów. Dźwиг przenosi go pod wałek potężnej prasy. Tu odbywa się proces prostowania blachy. Teraz następną operacją — tzw. odpuszczanie blachy — czynność odwrotna do hartowania. Tak przygotowaną blachę można później ciąć na poszczególne elementy, składające się na całość pancerza. Cięcie blach odbywa się przy pomocy palników, zainstalowanych na specjalnym urządzeniu, automatycznie według umieszczonego obok schematu.

KILKA „DROBNYCH” WARUNKÓW

Pancerz czołgu musi spełniać kilka warunków. Jest on

wykonany ze specjalnych stali stopowych, musi mieć odpowiednią twardość a jednocześnie elastyczność i ciągliwość. Pocisk uderzając o pancerz wytwarza dużą temperaturę. Nie może on też spowodować pęknięcia stali. Nic więc dziwnego, że proces wytwarzania takiego właśnie pancerza odbywa się w drodze skomplikowanej obróbki termicznej, która oczywiście stanowi pilnie strzeżoną tajemnicę każdego producenta czołgów.

— Nie tylko grubość pancerza ma decydujące znaczenie — mówi inż. Figus, przekrzucając hałas pracujących na hali urządzeń — dużą rolę odgrywa również kształt czołgu i pochylenie pancerza w stosunku do lotu pocisku. Przy odpowiednim pochyleniu uzyskujemy zjawisko poślizgu pocisku o powierzchnię czołgu. Nasz czołg ma idealną sylwetkę...

— Bez przerwy biuro konstrukcyjne pracuje nad podwyższeniem walorów bojowo-technicznych czołgu. Mamy na tym polu sporo osiągnięć — opowiada inż. Ochwat. — Jednym z nich jest uzyskanie dużej szczelności czołgu. Nie musimy chyba tłumaczyć — jak jest to ważne. Obecnie przecież w planach szkoleniowych każdego związku taktycznego są zajęcia forsowania po dnie szerokiej przeszkody wodnej. Nasze czołgi zdają przy okazji tych zajęć do-

skonałe egzamin. Dzięki dużej dokładności w produkcji i wysrubowanemu reżimom technicznym i technologicznym za stosowanym u nas w zakładach przy produkcji czołgów, żołnierze nie muszą ich dodatkowo uszczelniać. Można prosto z marszu forsować rzekę...

EFEKTY INNYCH ROZWIĄZAŃ

Biuro konstrukcyjne zakładów pracuje nad kompleksowym rozwiązaniem tego problemu. Poza uzyskaniem znakomitej szczelności czołgu, skonstruowano tu trzy wersje rury ewakuacyjnej, pozwalającej na bezpieczne opuszczenie przez załogę czołgu uszkodzonego pod wodą, a także kilka wersji rur doprowadzających powietrze oraz pozwalających na prowadzenie obserwacji pod wodą. Zaletą tych urządzeń jest to, że czołgi po pokonaniu przeszkody wodnej zrzucają automatycznie rury i nie ma potrzeby rozhermetyzowania wozów. Jest to szczególnie ważne, ponieważ czołgi mogą działać na atomowym polu walki, jak i na terenach skażonych chemicznymi środkami bojowymi.

Do czołgu coraz szerzej wkracza także ergonomia. Współczesny wóz bojowy musi być między innymi niski i mały, aby nie stać się łatwym celem dla broni przeciwpancernej. Tymczasem ciągle przybywa mu nowych urządzeń, dodatkowego uzbrojenia, środków łączności i środków kierowania czołgiem. Nic więc dziwnego, że każdy centymetr wozu musi być wykorzystany do maksimum. Biuro konstrukcyjne zakładów zastosowało w polskim czołgu

Superekspresy

Zamiast kół magnetyczna poduszka

Sily elektrodynamiczne zaprzęgnięto do poruszania superszybkiego eks-presu (prototyp skonstruowano ostatnio w zakładach zachodnoniemieckiej firmy Siemens). Oryginalność rozwiązania tego pojazdu polega na wykorzystaniu do unoszenia wagonu siły odpychającej — a nie przyciągającej, jak w większości pojazdów dotychczas konstruowanych. Pojazd Siemens — duży wagon długości 12 metrów, ważący 16 ton — unosi się na magnetycznej poduszce w powietrzu na kilkanaście centymetrów nad szeroką aluminiową szyną, w której płynie prąd.

Do wytwarzania tak silnej poduszki elektromagnetycznej potrzebne jest mocne pole, które wytwarza zespół elektromagnesów niejako zastępujących kół. Siła nośna elektromagnesów o wielkości pozwalającej na uniesienie pojazdu występuje jednak dopiero przy osiągnięciu 40 km/godz. Eks-pres musi być więc wyposażony w tradycyjne podwozie z kołami, które podobnie jak

koła samolotu wciągane są po osiągnięciu odpowiedniej prędkości.

Napęd do przodu nadawany jest przez silnik nowego typu, tzw. linearny. Silniki te nie mają żadnych części ruchomych. Funkcję tradycyjnego wirnika spełnia szyna biegnąca dołem, zaś odpowiednikiem nieruchomej zewnętrznej części zwykłego silnika jest sam, zawieszony na poduszce magnetycznej, pojazd.

Jak wykazały próby prototypu, porusza się on łatwo z szybkością do 500 km/godz. i pokonuje dobrze zakręty przy nachyleniu toru o 45°. Porusza się pojazd bezszynowego, zawieszony w powietrzu, przy tak dużych szybkościach nie powoduje żadnego tarcia, zużycia się części ani hałasu — poza tarcie powietrza. Nie są też potrzebne specjalne szyny z wysokiej jakości materiału ani dokładność układania torów, stanowiące tak ważny element bezpieczeństwa przy ekspresach, rozwijających obecnie szybkość w granicach 140 — 200 km/godz. (PAT)

Zadanie logiczne

SPROSTUJ OMYŁKĘ

Z czternastu zapalek należy ułożyć taką równość jak na rysunku. Równość ta jest nieprawdziwa, zadaniem natomiast rozwiązującego jest przełożenie jednej zapalki tak, aby otrzymać równość prawdziwą. (JC)



Jak wykorzystujemy kadre naukową

WIEDZA W NAJWYŻSZEJ CENIE

Od początku lat siedemdziesiątych daje się zauważyć wyraźne nasilenie chłonności całego układu ekonomicznego na kadre naukowe. Pośrednią miarą tych potrzeb może być liczba prawie 8500 doktoratów, nadanych w czasie trzech ubiegłych lat, lub też powiększenie do prawie 60 tysięcy grona profesorów, docentów, adiunktów i asystentów. To już duży potencjał naukowy, rozdysponowany w charakterystyczny sposób: 70 procent spośród tej „złotej szeszczeniści” pracuje na wyższych uczelniach, 1/4 w instytucjach naukowo-badawczych, 5 procent w placówkach Polskiej Akademii Nauk.

Już z tej schematycznej mapy rozmieszczenia najwyższej rangi pracowników nauki wynika kwestia praktycznego, użytecznego wykorzystania za sobą intelektualnych kadry wyższych uczelni. Nie osłabiając bowiem w niczym znaczenia działalności w sferze badań podstawowych i pracy dydaktycznej, nie można przecież dopuścić możliwości odgródnienia tego zespołu tegich głów od spraw bliższych codzienności — produkcji, organizacji, techniki. Toteż z satysfakcją należy zasygnalizować dość istotny postęp w tej dyscyplinie.

Otóż wartość prac badawczych, wykonanych przez szkoły wyższe na zamówienie czy

zlecenie jednostek gospodarczych, zwiększyła się więcej niż dwukrotnie między rokiem 1971 a 1973 i wykazuje tendencję do dalszego wzrostu. Przeważająca część polskiego potencjału naukowego zbliżyła się więc nareszcie do potrzeb praktyki, co wcale jednak nie oznacza... zniżenia do poziomu pospolitej użyteczności. Zresztą nie ma i nie było w tej grupie pracowników sporów przed taką użytecznością. Są natomiast, mimo poprawy sytuacji, liczne przeszkody utrudniające wykazywanie tej bezpośredniej przydatności.

Z relacji pracowników wyższych uczelni wynika, iż przyjęcie zlecenia uzależnia się przede wszystkim od warunków lokalowych i wyposażeniowych. Sama kadra placówek dostrzega dobre strony systemu zleceń, stanowiącego — wobec nikłego przepływu ludzi między placówkami nauki i krążącymi postępowo technicznymi, a produkcją — dość skuteczny sposób powiązania obu tych sfer. Ponadto, wobec niższego z reguły uposażenia pracowników placówek wyższych uczelni, system zleceń, wprowadzający odpłatność do catkowych prac, wyrównuje te różnice i pozwala utrzymać w uczelniach pracowników wartościowych. Ale... wobec niedoinwestowania szkół wyższych i dotkliwych braków w wyposażeniu, dalsze upowszechnianie tego systemu wymaga poprawy zaopatrzenia w aparaturę i urządzenia laboratoryjne.

A przecież ten materialny czynnik — wydatki na zakup sprzętu dla wyższych uczelni — nie powinien, jak się wy-

raża, stanowić przeszkody istotnej, gdyż społeczne i ekonomiczne straty wskutek niepełnego wykorzystania intelektualnego potencjału kadry wyższych uczelni są wprost niewymierne. Dla utrzymania tempa przyspieszenia społeczno-gospodarczego rozwoju, dla wypracowania dla Polski miejsca w rewolucji naukowo-technicznej, dostatek kadry intelektualnej lub właściwe jej wykorzystanie — stanowiące czynnik równoważący — należy do pierwszych warunków.

A najbliższe lata muszą przynieść wybitne zwiększenie zapotrzebowania na wiedzę najwyższej klasy, co nakłada szczególne obowiązki na wyższe uczelnie — głównego „producenta” doktorów i doktorów habilitowanych. W samym przygotowaniu tego rodzaju kadr wymagane są pewne korekty, wynikające z dotychczasowych doświadczeń. Za mało doktoratów notuje się w naukach technicznych i rolniczych, za mało jest rola w tym procesie instytutów naukowo-badawczych. Ośrodki naukowe kształcą głównie dla siebie, z wielkimi oporami przechodzą doktorzy do pracy w innych ośrodkach. Przy obecnym tempie rozwoju społeczno-gospodarczego istnieje ciągły niedobór kadr naukowych w przemyśle i rolnictwie. Centralnym problemem staje się w tych warunkach pogodzenie szerokiej skali kształcenia z koniecznością podniesienia poziomu tej kadry.

Wiedza rośnie w cenie, zwiększa się cena kwalifikacji najwyższych. To zjawisko jest oznaką i warunkiem szybkiego rozwoju społeczno-gospodarczego.

WŁADYSŁAW WIRSKI

Polska technika w mołdawskiej cukrowni

Równomierny szum elektrycznych maszyn. Długie ciągi transporterów napędzają worki białą substancją. Na pulpicie sterowniczym mrugają kolorowe oczki lamp. Automatyczne przyrządy zapisują przebieg działania regulatorów ciśnienia, stężenia pary, temperaturę wody...

Znajdujemy się w dziale dyfuzji cukrowni w Falestach. Jest to jedna z najmłodszych fabryk przemysłu spożywczego radzieckiej Mołdawii.

Robotnicy i specjaliści cukrowni oczekują z niecierpliwością włączenia do produkcji wykonanych w Polsce, w Nysie, urządzeń do ciągłej dyfuzji typu DDC-20.

W ciągu ostatnich lat dobową produkcję naszej cukrowni zwiększyła się z 1612 ton do 1900—2000 ton — mówi naczelnik inżynier cukrowni w Falestach Anatolij Iwaszkiewicz. Osiągnięcie to zawdzięczamy modernizacji parku maszynowego. W halach zainstalowano nowe aparaty: parniki, wirówki, myjki i filtry. M. in. zamontowany został także i dyfuzor, otrzymany z Polski.

Unowocześnienie parku maszynowego pozwoliło praktycznie zlikwidować straty surowca — wynoszą one obecnie zaledwie 0,35 procent. Wszystkie prace urządzenia dyfuzyjnego są w pełni zautomatyzowane, obsługują je tylko 2 osoby.

Nowoczesne urządzenie dyfuzyjne montowała w cukrowni w Falestach grupa polskich specjalistów z Nysy. W czasie swego krótkiego pobytu pomogli oni przygotować urządzenie dyfuzyjne do pracy w nowych warunkach i podzielić się swoimi doświadczeniami z radzieckimi kolegami.

Czas potwierdził wielką opłacalność nowego urządzenia. Nie bez kozery w ubiegłym roku na konferencji państw — członków RWPG wykonane przez polskich specjalistów urządzenia dyfuzyjne zalecone zostały jako typowe dla wszystkich cukrowni państw wspólnoty socjalistycznej.

we dla wszystkich cukrowni państw wspólnoty socjalistycznej.

W znanej przypowieści na temat rachunku prawdo-podobieństwa powiada się, że tysiąc małp posadzonych nad maszynami do pisania potrafiłoby — w drodze czystego przypadku — napisać „Drugą księgę dżungli” Rudyarda Kiplinga, byle tylko dać im na to wystarczająco wiele czasu. Okazuje się, że przypowieść ta może szybko ulec dezaktualizacji. Kilka zdaniejszych małp jest w stanie napisać — no, jeszcze nie powieść, ale już prawie limeriki. Co więcej — wcale nie będzie to sprawa przypadku.

To brzmi absolutnie fantastycznie, ale w ośrodku badań nad ssakami naczelnymi w Atlancie żyją obecnie dwa szympansy, z którymi można rozmawiać. Z jednym — na migi, z drugim natomiast za pomocą komputera, w specjalnie dla niego stworzonym języku, któremu dla upamiętnienia nazwiska założyciela ośrodka — Roberta Yerkesa nadano nazwę Yerkish.

Próby nauczania małp, a ściślej mówiąc — najinteligentniejszych spośród nich — szympansov, posługiwania się prostym językiem ludzkim trwały od dawna, jednak bez większych rezultatów. Przełom nastąpił pod koniec lat sześćdziesiątych, gdy małżeństwo amerykańskich psychologów — Allan i Beatrice Gardner wpadło na pomysł, który pozwolił obejść naturalne ograniczenia fizjologiczne szympansa — brak jamy gardłowej, czynnie uczestniczącej w kształtowaniu dźwięków mowy u człowieka. Co robią ludzie, którzy z różnych powodów nie mogą posługiwać się mową? Rozmawiają na migi. Czemu by zatem nie nauczyć tego języka szympansa?

Gardnerowie nauczyli mowy na migi swego szympansa Washoe. Opanował on go do tego stopnia, że mógł porozu-

Tychy miasto 30-lecia

Do budowy nowych Tych przystąpiono — w wyniku Uchwały Prezydium Rządu — w roku 1951. Miasto liczyło wtedy kilkanaście tysięcy mieszkańców, obecnie mieszka w nich ponad 90 000 osób. W pierwszym dziesięcioleciu budowy oddano do użytku ponad 34 000 izb. Dziś Tychy to miasto tętniące młodością.



Czym będziemy latać

Samolot czy sterowiec?

Czym będziemy latać w dzieckim czasopiśmie popularno-naukowym „Technika Młodzieży”, kandydat nauk technicznych, Gienadij Niestierenko. Jego zdaniem sterowiec wyposażony w silniki atomowe będzie miał długość 300 metrów i średnicę 60 metrów, objętość napędzających go balonów wodorowych wyniesie około 400 tysięcy metrów sześciennych, a udźwig sterowca — 150 do 180 ton. W wersji pasażerskiej sterowiec będzie mógł przewozić w klasie pierwszej 600 pasażerów, a w klasie turystycznej 1800. Przy nieograniczonym zasięgu lotu statek będzie mógł rozwijać prędkość do 300 kilometrów na godzinę. Siłę ciągu wytwarzają dwa przeciwbieżne śmigła o średnicy 20 metrów, napędzane przez turbinę gazową o dużej mocy. Chociaż wymiary tego giganta powietrznego będą odpowiadać wymiarom transatlantyku „France” to, jak twierdzą specjaliści, sterowanie nim będzie bardzo łatwe.

W prasie radzieckiej ukazano się ostatnio wiele artykułów inżynierów różnych specjalności poświęconych sterowcom. Wszyscy oni zgodni są co do tego, że dla Związku

Radzieckiego, położonego na tak rozległym terytorium, nie zbędny się staje tani, a przy tym niezawodny środek transportu, który będzie w stanie przewozić duże ładunki, takie jak elementy budynków, wieże wiertnicze, słupy wysokiego napięcia do miejsc, które na razie są połączone drogami lądowymi z resztą kraju.

Zaden jednakże z dotychczasowych projektów nie rozwiązały jeszcze trzech problemów. Pierwszy — koszt gazu. Przy każdym lądowaniu sterowiec wypuszcza w powietrze 120 tysięcy metrów sześciennych helu. Zwiększa to znacznie koszty eksploatacji. Po drugie — wymaga jeszcze rozwiązania sprawa sterowania maszyną przy małych prędkościach. Po trzecie — sterowiec jest absolutnie bezpiecznym środkiem lokomocji przy znakomitej pogodzie. Ale przy większym wietrze porusza się z trudem, paląc niesamowite ilości paliwa, a w warunkach sztormowych praktycznie nie jest bezbronny.

A zatem „być albo nie być” sterowcem? Na razie chyba jednak sprawa ta jest nieaktualna.

WILLEN LUSTBERG

Reporter trzymając w ręku klucz: Co to jest?

Lucy: Klucz. Reporter z grzebieniem w ręku: A to?

Lucy bierze grzebień, czesze reportera następnie wręcza mu grzebień i mówi: Uczesz mnie.

Reporter: Czy chcesz wyjść na dwór?

Lucy: Na dwór, nie; chcę jedzenie, jabłko.

Reporter: Przykro mi, nie mam jedzenia.

Najbardziej fascynująca jest jednak „przygoda intelektualna” szympansa o imieniu Lana, „studiującego” również

ko wtedy, gdy szympanś stukając palcami po klawiszach końcówki komputera nie popełni żadnego błędu w stworzonym dla niego języku.

Na co dzień Laną zajmuje się student — Timothy Gill — bardzo zaprzyjaźniony ze zwierzęciem. Na jego widok, żyjący w pleksioglasowej klatce szympanś podbiega do klawiatury i wystukuje — w Yerkish — słowa, które po przetłumaczeniu (przez maszynę) na angielski brzmią — „Tom, wejdź do pokoju”. Gdy trener odpowiada — za pomocą komputera — „Tak”, szympanś podbiega do drzwi, bierze go za rękę i podprowadza do konsoli komputera. Gdy człowiek uderza w klawiaturę, szympanś obserwuje ekran, z którego odczytuje symbole Yerkish. Pada prośba — „Lana, proszę oporządź Toma”. Lana odpowiada — za pomocą komputera — „Tak”, po czym bierze grzebień i zaczyna go czesać. Podłączona do komputera drukarka utrwalą przebieg rozmowy do użytku psychologów.

Badania tego rodzaju prowadzone są nie tylko w celach czysto poznawczych, choć i one są tu bardzo ważne. Metody, za pomocą których udało się nawiązać porozumienie z szympanśami będą mogły posłużyć do uczenia ciężko upośledzonych umysłowo ludzi. Być może, że „przeszkolone” szympanśy będą mogły wykonywać do obsługi prostych urządzeń lub nadzoru plantacji. Oczywiście pod warunkiem, że nie będą to plantacje bananów. („Głos Pracy”).

N. T.

ROZWIĄZANIE ZADANIA „SPROSTUJ OMYŁKĘ”

VII + IV = XI

Tu mówi małpa

Komputerowe rozmowy z szympansem

nie próbuje jednak nawiązywać z nimi konwersacji na migi. W różnych instytucjach w USA znajduje się kilkanaście szympansov, w ten czy inny sposób potrafią porozumiewać się z człowiekiem. Niektóre z nich opanowały zasób leksykalny, wynoszący po kilkaset słów i potrafią układać z nich proste zdania.

Również 8-letnia Lucy potrafi porozumiewać się z człowiekiem. Zna już 93 słowa, a nowych uczy się w tempie trzech na tydzień. Czasami wystarczyło tylko 5 minut lekcji. Lucy udzieliła ostatnio wywiadu reporterowi „New York Timesa”, który znał język głuchoniemych. Konwersacja nie była szczególnie błyskotliwa, nie należał jednak przesadzać z wymaganiami. Oto stenogram „rozmowy”:

W Atlancie. Zajmujący się nim badacz, psycholog z tamtejszej uczelni, ze stanowiska uniwersytetu Georgii dr Duane Rumbaugh postanowił wykorzystać do celów dydaktycznych — komputer. Sztuczny językowi maszyny liczącej można nadać większą precyzję, niż mowie na migi. Ponadto użycie komputera pozwala wykorzystać zalety nauczania programowanego z jego niewyczerpaną cierpliwością w stosunku do mało pojętnej ucznia. Specjalnie dla Lany opracowano język — wspomniany na początku Yerkish. Do jej uczenia zaprzęgnięto znane psychologiczne zasady nagradzania za postępy, dostarczające motywacji do dalszej nauki. W pomieszczeniu Lany ustawiono np. podajnik z żywnością. Działają one jednak tyl-

LESZCZYŃSKI STAN WŁADANIA

Dokończenie ze str. 3

ni — zamków oraz szpilek i agrafek. Tam pracowało wtedy 100 ludzi. Teraz w „Metalplast” pracuje ich 1600...

Idziemy do tych dawnych fabryczek na ulice Zwirki i Wigury oraz Chrobrego. Z zewnątrz są one podobne do siebie, zwykłe kamienne budynki. W jednej z nich teraz mieści się zakład dziewiarski, w drugiej — stolarnia i ślusarnia. Chcę się już pożegnać, gdy pada propozycja, bym zobaczył — budowę. Budowę?

Ulica Magazynowa. Potężne, nowoczesne hale. „Do zakończenia budowy „Metalplastu” w Lesznie zostało nam jeszcze 273 dni” — to na tablicy przed wejściem. Konstrukcja hal współczesna, lekka. Właśnie betonuje się posadzki. Hale są wysokie, szerokie, przestronne, ich końca niemal nie widać. Przypominają mi się tamte domy czynszowe, tamte dawne koszały ulanów. Wyteżona praca ludzi, wylaczony każdy metr, centymetr drogiego miejsca. I te wspaniałe wyniki prawdziwie leszczyńskiej roboty, owe sztandary za współzawodnictwo w kraju. A teraz tutaj — ta ogromna przestrzeń.

W tej hali — wre praca. To produkcja ościennych drzwi. Przenoszone taśmowo w powietrzu, ustawiane są jedne obok drugich. „Bardzo ich w kraju potrzeba. Tam przytul. Dzierżyńskiego nie było miejsca na rozbudowę, trzeba je było znaleźć tutaj. W roku 1969 stanęła ta hala, koszt budowy — 30 mln zł. Cała załoga pomagała w budowie. Przygotowanie placu pod nowe hale rozpoczęło w końcu 1972 roku. Miała być ta budowa zakończona w grudniu 1975, będzie — w marcu 1975. Koszt całej inwestycji — 340 mln zł”.

Jakby też tamte szpilki i agrafki, od których dzisiejszy „Metalplast” zaczynał, przelewały się w tych ogromnych halach?

ZE STODOŁY DO PALACU

Zakład fryzjerski w niewielkim domku. Na stole, w pokoju obok pracowni — albumy. Recenzje, zdjęcia z występów w Warszawie, Szczecinie, Poznaniu, Wrocławiu. Uroczystości 1-Majowe, wystawy, Święto Lipcowe, dożynki, zjazdy. Zespół — na pierwszych stronach gazet, na okładkach tygodników. Recenzje — że jakże te występy autentyczne, że folklor polski przypomniany, stale żywy.

Jestem we Włoszakowicach, w powiecie leszczyńskim, gościem pana Stefana Skorupińskiego. Twórca i kierownik przez całe lata zespołu regionalnego. „Przed wojną występowaliśmy na dożynkach u nas i w okolicy. Po wojnie — już

w całym kraju”. Przeglądam albumy w jedną, drugą stronę. Oto wycinek gazety z 1948 roku. „Jedynym świadkiem złej przeszłości we Włoszakowicach jest były magnacki pałac. Ze zmuszą i pochyloną ścianą chyli się ku upadkowi. Ale i ta pozostałość dawnego wkrótce zniknie”. Gospodarz: „Po wojnie dostaliśmy dla zespołu pokoje nad gospodą, ale one były dla nas za małe. To my w czynie społecznym potem, w dawnej obojętnej stodołe majątkowej, po budowali estradę i widownię”.

Odnajduję w albumach pełen entuzjazmu z tego powodu gazetowy zapis: „Znajdą się fundusze na wykończenie baru, na zbudowanie tam 2 izb...”.

— No a pałac?
— To dawny pałac Sułkowskich z XVIII wieku, potem w ręce niemieckie trafił. Przed wojną był własnością Ministerstwa Rolnictwa i Leśnictwa. To była w środku ruina, tam było wtedy martwo, pusto. Za Niemców był tam magazyn. Po wojnie — suszarznia szyszek. Ja wszędzie o tym pałacu mówiłem. Żeby on ludziom służył i że pałac Sułkowskich, jak będzie odbudowany, mała nam przecież i chleba nie zabierze. I odbudowano go.

Za zasługi dla polskiej kultury Stefan Skorupiński otrzymał Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Mówi: „Dzięki pracy społecznej ja się ukształtowałem w jakiś sposób. Sytuacja życiowa zmusza człowieka do myślenia, pędo do lepszego bytu”.

Włoszakowice. Ciepłe, letnie popołudnie. Restauracja „Smałkosz” ładnie się prezentuje na zewnątrz. U góry nad nią — okna. To tam były pierwsze pomieszczenia dla zespołu. Ośrodek niewielki, jak to w kamienicy. Niewielkie pokoje się chyba za nimi kryją.

Idę w stronę dawnej dumy zespołu, stodoły — sali widowiskowej. Są tam obecnie magazyny przetworów warzywnych. Duży budynek, zadbane, świeżo otynkowany, kryty solidnie papą. Sterty pustych skrzynek, worków z folii przed nim. Strażnik pilnujący wejścia, którego proszę, by mi pokazał miejsce w obecnym magazynie po dawnej estradzie. tłumaczy, że tam nie ma same tylko przetwory.

W stronę — pałacu. Potężny, wiekowy płatan w parku. Jego konary na wszystkie strony rozciągnięte. Otoczony fosą, późnobarokowy pałac. Przedziwny, na planie trójkąta. W świetnym stanie, niczym świeżo postawiony. Z tablic na frontonie odpisuje instytucję, w nim się mieszczące: Gminny Ośrodek Kultury, Państwowe Ognisko Muzyczne, Gminna Biblioteka Publiczna, Ośrodek „Praktyczna Pani”, Zespół

Regionalny, Klub Prasy i Książki „Ruch”. W przyziemiu pałacu — grota. To tak, jak i ów plan trójkąta — wclomularskie fanaberie księcia Franciszka Sułkowskiego. Dzisiaj w owej zaskakującej swą innością przybysza scenierii skał i kamiennych zwierząt — klub „Ruch”. Na skalnicie ścianie „Dyplom Uznania dla Koła ZSMW Włoszakowice, powiat Leszno, za zaangażowanie oraz wysokie wyniki w akcji honorowego krwiodawstwa „Serdeczna krew”.

W „Praktycznej Pani” przez okno widzę lekcję szycia. Po schodach — do biblioteki. Przestronna, z łatwym dostępem do regałów z książkami, stoliki dla czytających. Osobna czytelnia dla dzieci. W 1949 było tomów 877, biblioteka tułała się po przypadkowych izdebkach. Obecnie ma 6956 tomów i te piękne pokoje.

Naprzeciw — Ognisko Muzyczne. 47 uczniów — klasy fortepianu, skrzypiec, gitary, trąbki, oboju. Informuje mnie o tym kierownik GOK-u, Andrzej Wleki. Oprowdza po pałacu. Muzeum Regionalne. „Duśka” do ziemniaków, „cierlica”, odzież dziewczyny, odzież „storki”, „klekot”. Obok, w sali trójkątnej — Galeria Malarstwa Współczesnego, obrazy poznańskich artystów-plastyków. To w tej sali odbył się w maju tego roku koncert laureatów Ogólnopolskiego Konkursu Młodych Fletistów. Siódmy to już z kolei tutaj konkurs muzyczny; koncerty fletowe, obojowe, klarinetowe, fagotowe. „Jedyny w Polsce konkurs ogólnokrajowy nie w

mieście wojewódzkim, nawet nie w powiatowym lecz na wsi... Lecz jest to przecież wieś, w której urodził się Karol Kurpiński — wieś o pięknej historii i jeszcze piękniejszym życiu dnia dzisiejszego”. Słowa te — napisane przez dr. Jerzego Młodziejewskiego — odnajduję w programie konkursu.

Sala myśliwska, gabinety pracy. Pokoi tu tyle, że gubię się w przejściach. A gdy obchodzę pałac na zewnątrz, spostrzegam jeszcze w nim schronisko PTTK oraz — pracownię Leona Dudka, ludowego rzeźbiarza. Zajęty jest właśnie pracą przy jednej ze swych drewnianych rzeźb.

U wyjścia z pałacu odczytuje informację, że remont jego przeprowadzono kosztem 2,8 mln zł. i że jest on „najbardziej tętniącym życiem wielkopolskim zabytkiem”.

W tym roku jeszcze oczyszczona będzie fosa, pojawią się w niej łabędzie.

Prowadzi mnie do usytuowanego obok pałacu dawnego zboru, potem również — magazynu. Obecnie jest tam piękna sala widowiskowa, estrada. Trwa właśnie próba zespołu regionalnego.

Gdy z owej próby wychodzę za zewnątrz, ogarnia mnie — zapach siana. To na łąkach wokół fosy, wokół tego ludowego dziś pałacu trwają sianokosy.

W dawnym pałacu Sułkowskich w Lesznie mieszczą się biura Urzędu Powiatowego. W jednej z sal tego pałacu wiszą „Mapa stanu władania powiatu Leszno”. Naniesiono na nią różne szczegóły gospodarcze powiatu.

Ładny termin — „starożadanie”. Na Ziemi Leszczyńskiej trzydziestolecie władania ludu jakże ów stan wzbogaciło.

I może także za to te ziemie tak ludzie tu kochają? Tak są jej wierni? WŁODZIMIERZ BRANIECKI

Z księgi czynów

Dodatkowe „Ursusy”

Wartujemy sporych rozmia rów księgę, w której każda kartka zapisana jest innym charakterem pisma. Obok równo ułożonych liter, zdradzających umiejętności pisma technicznego, widnieją proste i niewprawne, które — nie trudno odgadnąć — na pisała ręka nieczęsto sięgająca po pióro. Wszystkie jednak wpisy mają szczególną wymowę i wartość dla zakładu i go spodarki narodowej. W księdze tej odnotowano bowiem zobowiązania pracowników Poznańskiej Fabryki Maszyn Żywnych, jakie podjęto dla uczczenia XXX-lecia PRL. Wszystkie przedstawiają konkretną wartość, przekraczającą kwotę 35 mln. zł.

Wśród wielu gęsto zapisanych zobowiązań, widnieją również postanowienie Józefa Turowskiego, pracownika odlewów.

— Długo zastanawiałem się — mówi — jaką wybrać najbardziej odpowiednią formę swojego zobowiązania, jak włączyć się w nurt czynów podejmowanych przez kolegów. Po zastanowieniu więc, nie „filozofując” zbyt wiele, po prostu lepię pracować, to znaczy podnieść wydajność pracy o 1,5 procent i zredukować braki w rdzeniach o 0,8 procent. Zobowiązanie to długofalowe, bo wiążące mnie do końca bieżącego roku.

— Dla laika liczby to nie mówią wiele o wartości zobowiązania; dużo to czy mało? — pytamy.

— Ja pracuję, nie liczę, ale odpowiem na pytanie inaczej. Nasza odlewnia zobowiązała się dostarczyć ponadplanowo około 100 ton odlewów, m. in. potrzebnych do skrzyń przekładniowych dla Zakładów „Ursus”. Jest to sporo, ale zarem niewiele da, jeżeli koleżdy nie otrzymają więcej najwyższej jakości rdzeni. Zobowiązanie więc moje i innych kolegów wychodzi naprzeciw inicjatywie całego wydziału, pomaga w jej realizacji, a to

Widzowie i filmy w 1973 roku

W 1973 r. filmy polskie obejrzało dwukrotnie więcej widzów niż w 1972 r. Zdecydowały oczywiście o tym takie dwa przeboje kasowe jak: „W pustyni i w puszczy” z 13.780.402 widzów i „Hubal” z 5.274.336 widzów, oba zajmujące pierwsze i drugie miejsce na liście 20 filmów o najwyższej frekwencji. Ale w tej samej grupie najbardziej kasowych filmów znajdujemy jeszcze dalsze 4 filmy polskiej produkcji: „Kopernik” (2.677.082 widzów); „Poszukiwany, poszukiwana” (1.793.559); „Wesele” (1.565.453); „Anatomia miłości” (1.420.052); „Jezioro osobliwości” (1.171.849). W sumie filmy polskie na liście „dwudziestki” zajmują kolejno miejsca 1, 2, 5, 6, 10, 12, 18. (Interpress)



Józef Turowski
Fot. — H. Kamza

trzebne w sprawnym przeprowadzeniu prac polowych. Sądzę więc, że nasze i moje zobowiązania dają konkretne korzyści, prawda? (za)



„WIOSNA, PANIE SIERŻANT CIE” — to film produkcji polskiej, zrealizowany przez Tadeusza Chmielewskiego, autora takich komedii, jak przyjeta z wielkim uznaniem przez widzów oraz krytykę „Ewa chce spać”, wojenno-przygodowe opowieści o tym, „Gdzie jest generał” i „Jak rozpętałem drugą wojnę światową”.

Pomysł scenariusza do tej nowej komedii powstał już kilkanaście lat temu. Po pewnych zmianach i retuszach związanych z predyspozycjami wykonawcy głównej roli, Józefa Nowaka, nakreślono zabawny, trochę liryczno-satyryczny historię z małego miasteczka lat pięćdziesiątych, w którym najważniejszą postacią jest pan sierżant — posterunkowy MO. Sympatyczny i dobronczny, lecz stanowczy i konsekwentny w swych wychowawczych oddziaływaniach, cieszy się wielkim autorytetem, a je go owocny trud w zdobywaniu wyższalca jest radością wszystkich mieszkańców.

Pojawia się też dziewczyna w trochę starokawalerskim stylu pona sierżanta — młoda i rezuolutna, taka co to lubi, „zeby było ładnie jak w kinie”, a jak jej się ktoś spodoba, to jest „na wariackich papierach”. Przede wszystkim jednak marzy o tym, aby uciec gdzieś w świat, np. do Nowej Huty. Dlatego też nie wszystko układa się bohaterowi w filmie najlepiej. I tylko ktoś, kto nie dostrzegł jego sercowego dramatu, może z zaskoczenia myśleć o nim słowami reżysera jakiegoś popularnego, śpiewanego w Kolobrzegu przez Józefa Nowaka piosenki: „takie mi to dobrze”...

„CZŁOWIEK KTÓRY PRZESTAŁ PALIĆ” — to komedia produkcji szwedzkiej, a więc film pochodzący z kraju, w którym — jak to wyraził skandy-nawski krytycy filmowi — „od dawna trwa komediowa zima”. Tage Danielsson (autor scenariusza i reżyser) zilustrował pięknie męki kuracji odwykowej nalogowego palacza. — „Film nie prowokuje może głośnych wybuchów śmiechu, ale wywołuje wiele uśmiechów na twarzach i daje wiele przyjemności” — napisano w jednej z recenzji.

Może to prawda. Ale chyba nie w przypadku widzów, którzy są nalogowcami. Za dużo pokazuje im się w tej komedii palaczów, strasząc jedynocześnie, że ci, co się odliczyli, padają zaraz w inne wspólczesne nalogi... (kos)

Harcerskie lato

Tak rodzi się przyjaźń

W ciągu ostatnich dni do Poznania przybyli na za prośzenie językowych harcerzy grupy pionierów z Węgier i ze Związku Radzieckiego. Spędzą oni kilkanaście dni wraz z polskimi harcerzami na obozie hufca w Łowyniu, zaś leningradzki 90-osobowy młodzieżowy zespół pieśni i tańca koncertował będzie w kilku miastach Wielkopolski.

W końcu lipca języczy harcerze powiozą do ich ojczyzny swoją piosenkę i plasy. Nie jedyna to forma kontaktów międzynarodowych organizacji ZHP. Na przykład w Cieplicach Śląskich, trwa oboz dla dzieci Polonii francuskiej, którego gospodarzem jest szereg Harcerskiej Służby Polse Socjalistycznej z Liceum Ogólnokształcącego z Pleszewa. Młodzież tego szerepu pracująca pod kierunkiem Wiktora Bilińskiego, absolwenta filologii romańskiej, wprowadziła u siebie „dni języka francus-

kiego”, podczas których mówi się tylko po francusku. Zdobytą w ten sposób znajomość języka bardzo się przyda podczas tegorocznego obozu, na którym 100-osobowa grupa młodzieży Polonii francuskiej (do lat 16) zapozna się z rodzinnym krajem jej dziadów i ojców, nabierze również umiejętności posługiwania się językiem polskim, bowiem w programie zajęć są m. in. codzienne lekcje języka polskiego. Prowadzone przez Józefa Banaszyńskiego, polonistkę, zastępcę komendanta II szerepu ZHP w Pleszewie.

Ogółem z Wielkopolskiej Chorągwi ZHP wyjadą na obozy zagraniczne 22 grupy harcerskie (654 uczestników plus 80 kadry) do ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii, Węgier, NRD i Finlandii. Tytuł pionierów z tych właśnie krajów gościć będą wielkopolscy harcerze u siebie. (bw)

to rzeczywiście jest sporne, jeżeli wymaga zastanowienia. Podane w artykule przykłady, to i cwaniactwo, oszustwo, czy wręcz złodziejstwo. Stawiają one dowód także na to, jak mało precyzyjne są przepisy prawne, jeśli istnieje tyle sposobów omijania paragrafów, które nie są „na rękę”. Zresztą nie paragrafy powinny odrywać w tych sprawach główną rolę, ale odwołać się tutaj trzeba do socjalistycznej moralności.

Mimo, że bardzo wiele się zmieniło, oczywiście na lepsze, z naszą moralnością w ostatnich latach, to jednak, jak widać na załączonych przykładach, jeszcze nie jest tak, jak być powinno. Wydaje mi się, nie urażając starszych, że właśnie oni często mają jeszcze dzisiaj kłopoty z właściwym znalezieniem się w socjalistycznej rzeczywistości, czy to na skutek odmiennego wychowania, czy odmiennych zapatrywań. Nie chcę bynajmniej powiedzieć przez to, że przypadki takiego zachowania nie mają miejsca i wśród młodych.

Sądzę, że wyjście z tej sytuacji prowadzi nie przez ustanawianie chociażby najlepszych przepisów prawnych, ale właśnie przez działalność wychowawczą. Trzeba wytypić istnie-

jące negatywne wzory postaw, bo niestety w naszym społeczeństwie ludzie postępują często w myśl zasady: jeżeli inni tak robią, to dlaczego ja miałbym być gorszy, dlaczego i mnie nie miałoby się udać? I dlatego widzę wielką szansę oddziaływania na społeczeństwo przez takie publikacje, jakie zamieszcza „Głos Wielkopolski”. (2203)

MICHAŁ TOPÓR
Krotoszyna

Przyznaję panu red. Wierchowskiemu rację, że „zaradnych”, o których pisał, jest istotnie niedużo, ale mamy o wiele więcej innych „zaradnych”, którzy potrafią wykorzystywać w rozmaite sposoby wszelkie okazje i sytuacje. Czy nie nazwałby pan „zaradnością” na przykład wykorzystywanie służbowych pojazdów do odwożenia np. żony do pracy, lub jeżdżenia na polowanie, wędrowanie itp?

Albo taki przykład „zaradności”: oddanie do naprawy własnego samochodu w zakładowym warsztacie w czasie godzin pracy i opłacanie mechanika zakładowymi pieniędzmi. Biorąc pod uwagę cenę paliwa, pomnożoną przez kilometr itp., wydaje mi się, że kupienie upominku dla odchodzącego na emeryturę jest znaczą-

nie mniejszym złem, prawda? Kto i w jaki sposób ma jednak na taką samochodową „zaradność” reagować? A w ogóle czy to by coś dało, jeżeli niejednokrotnie są to osoby na stanowiskach? Wydaje się, że nieprędko będzie pod tym względem dobrze, ponieważ „zaradnych” raczej stale przybywa. (2220)

MARIA H.
Poznań

Nawiązując do fragmentu artykułu M. Wierchowskiego, gdzie jest mowa o handlowaniu na giełdach samochodami, które co dopiero zostały rozproszone wyłącznie na przydziały, mam następujące pytanie: dlaczego takich cwaniaków, którzy sprzedają samochód, uzyskany z przydziału, nie ściga się, jak innych przestępców? Bo jest chyba dla każdego oczywiste, że nie oddaje on go za tę cenę, za którą nabył (i to w dodatku najczęściej na raty), ale aby zarobić. A więc jest to czystej wody spekulacja i jako taka powinna być ścigana z urzędu. Iu jednak wtedy cwaniaków, kupujących co drugi, trzeci rok nowy, lepszy samochód, trzeba by postawić w stan oskarżenia? (2221)

MARIAN ROGALSKI
Poznań



Na czyj koszt?

Z listów, które otrzymaliśmy od czytelników na felieton pt. „Na czyj koszt?”, zamieszczony 6 bm. w cyklu „Co o tym sądzicie”, wybraliśmy we fragmentach najciekawsze korespondencje. Wszystkim autorom listów na ten temat dziękujemy za przysłanie swych uwag.

Pytanie „Co o tym sądzicie?” wydaje mi się w tym przypadku pytaniem źle postawionym; powinno ono brzmieć raczej: „Dlaczego to potępiacie?”, lub „Jak walczyć z takim procederem?”

Sytuacje, przedstawione przez red. Wierchowskiego, są moim zdaniem na tyle jednoznaczne, że nie wymagają zastanowienia, co o tym myśleć. A nawet takie stawianie problemu może wywołać skutek odwrotny, ponieważ ci, którzy tak czynią, pomyślą, że może

Rusza „Rudna” największa kopalnia miedzi

Niegrzecznie gramolę się po metalowej drabince do przepastnego kubła. Po nogach bije pochłaniacz, z ramion spada kabel lampy górniczej. Od razu widać, że do kopalni zjeżdża gryzpiórek, a nie doświadczony górnik.

Niech pan przytrzyma kask ręką, bo w szybie są przeciągi! — krzyknął kierownik robót górniczych, inż. Marian Wiśniewski i już w ekspresowym tempie poleciałem w dół betonową studnią szybu. Nade mną pozostały obiekty powierzchniowe kopalni „Rudna” i lubińska ziemia: chuda, ledwo żytko i kar tofle rodzi, za to w głębi kryjąca bogactwo — miedź, której zasoby stawiają Polskę na pierwszym miejscu w Europie i szóstym w świecie. Ustępuje mi jedynie: Chile, Zambii, ZSRR, Kongu i USA.

Spotkanie z kološem

Po wylądowaniu na metalowej platformie zaczęliśmy pie szą wędrowkę po kopalni. Pierwsze wrażenie z podziemnej wizyty: „Rudna” to prawdziwy koloś! Główne chodniki szerokie jak szosy. Stropy — zabezpieczone obudową kotwioną i siatką — wysoko kilka metrów nad głową. Komory warsztatowe przypominają gigantyczne sale — mają po kilkanaście metrów wysokości.

Imponujące wrażenie sprawia długi, wielokilometrowy taśmociąg. Ta bardzo wydajna forma transportu, po raz pierwszy na taką skalę została za stosowana w kopalni miedzi. Wrażenie drugie: w tej ogromnej kopalni spotyka się wyjątkowo mało ludzi. To rezultaty wielkiej mechanizacji robót. Na jednym z przodków mijam się z wielkim wozem, który błyskając ślepiami reflektorów, znika po chwili w załomie chodnika. Prowadzi go młody chłopak. Takich młodych, ambitnych jest w „Rudnej” wielu.

Przekrzykując świst sprężonego powietrza, które uruchamia świdy wiertnicze, rozma wiam z górnikami przodowym, Bronisławem Krukiem. Podobnie jak jego kolezdy jest tylko w spodenkach, kasku i butach. Na tej głębokości jest już ciepło, byłoby jeszcze cieplej, gdyby nie nieustanna praca systemu wentylacyjnego, który tłoczy na dół świeże, chłodne powietrze.

— Jasne, że z terminem damy radę, jak się słowo rzekło, to trzeba dotrzymać! Lu-

dzi mało — przyświadcza — ale sami dobrani i mają do pomocy dużo maszyn!

Ponieważ oddaliśmy się na kilka kilometrów od szybów „Rudnej”, moi piloci decydują, że wrócimy szybem kopalni „Polkowice”. To był też jeden z nowatorskich pomysłów — żeby przyspieszyć budowę nowej kopalni zaczęto w głąb ziemi wdzierać się od strony „Polkowic”, korzystając z już istniejących szybów.

Powrót syna marnotrawnego

Po powrocie do „Rudnej” (komunikacja zakładowa działa znakomicie!) przypadkowo asystuję przy przyjmowaniu do pracy nowego członka załogi. Rosły blondyn spod Lwowa, stolicy biednego, rolniczego powiatu, przysiadł na brzęku krzesła i popatruje wychylając się z inżyniera Wiśniewskiego. Jest „synem marnotrawnym”, który przed laty porzucił górnictwo. Potem miał się różnych zawodów ale żaden nie spełnił jego oczekiwań.

— U nas jest tak — mówi inżynier — płacimy dobrze, na początek bez premii będzie miesięcznie około 4 tysięcy zł. Ale za trzy bumelki wylatuje się z roboty, bo tu nie ma czasu na żarty!

— A po co mnie bumelki! Ja mam żonę, dziecko, mieszkanie by się przydało...

— Mieszkanie będzie do półtora roku, a na razie hotel robotniczy!

— Co pana najbardziej przy ciągnęło do „Rudnej”? — wtrącam się do rozmowy.

— Perspektywy. Tu wszystko wielkie, z rozmachem, człowiek szybko może do czegoś dojść — odpowiada blondyn — od paru minut znów górnik.

Żałoga „Rudnej” jest kompletna od roku. Tylko ta metoda pozwoli w lipcu br. uruchomić uroczyste, oficjalnie kopalnię i dostarczać na początek 25 procent docelowej ilości rudy.

Mieszkania, domki i wczasy

W Komitecie Zakładowym partii gwaro i ciasno jak w ulu. Doskwiera prowizorka, bo nowy biurowiec dopiero w budowie. Sekretarze KZ — Roman Michowicz i Janusz Jania, omawiają szczegóły powstających już ośrodków wczasowych dla załogi, zlokalizowanych w Wieleniu i Koło brzegu. Ten pierwszy, położo-

Aby
Polska
rosła
w
siłę

ny nad niedalekim jeziorem, będzie miał charakter bazy weekendowej, zapewni odpoczynek w sobotę i niedzielę. Ten drugi w przyszłości będzie także spełniał rolę pensjonatu dla górników, świadcząc usługi lecznicze.

Bo równolegle z budową „Rudnej” prowadzone są prace mające na celu przygotowanie dobrych warunków socjalno-bytowych. Powstaje cehownia, stołówka, szatnie, łazienki, w tym dniach oddano do użytku duży bar szybkiej obsługi. Niezależnie od budownictwa mieszkaniowego, w blokach podjęta została inicjatywa zbudowania dla rodzin górniczych kilkuset domków, które będą przekazywane pracownikom „Rudnej” na bardzo dogodnych warunkach kredytowych.

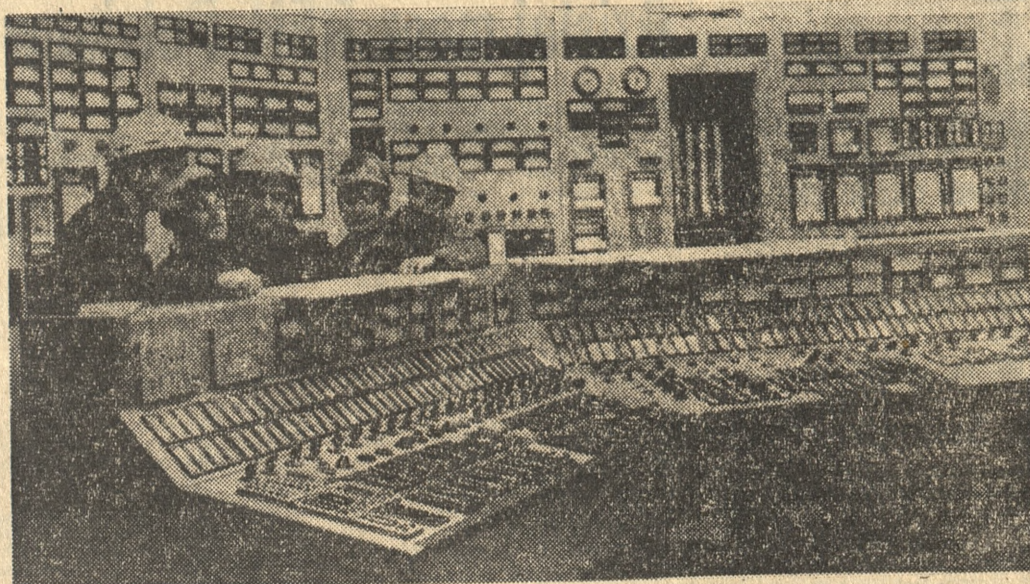
Mówi naczelny...

Do dyrektora naczelnego „Rudnej”, inż. Włodzimierza Mięsiowicza, młodego, energicznego mężczyzny dotarłem w chwili, gdy przeżywał „obleże nie” kilku wrocławskich dziennikarzy. Nie miał zbyt wiele czasu — urywały się telefony z Lublina, Głogowa. Powiedział nam:

„Rudna” to nasza największa i najnowocześniejsza kopalnia miedzi. Dzięki maksymalnej mechanizacji i automata tyzacji da tyle rudy, ile „Lubin” i „Polkowice” razem wzięte. O rozmachu i tempie pracy świadczą następujące fakty: pierwszą kopalnię LGOM-u budowaliśmy 8 lat, drugą — w Polkowicach — 6 lat, „Rudną” uruchomimy już w czwartym roku budowy.

Będzie to zapewne światowy rekord? — zapytałem. — Górnictwo, zmaganie się człowieka ze skałą to nie sport, w końcu nie o rekordy tu chodzi. Odpowiedzieć chyba można inaczej: „Rudna” umocni pozycję naszego kraju w czołowie światowego górnictwa, będzie mocnym, przemysłowym akordem w roku jubileuszowym.

BRUNO BROŻYŃIAK



W sierowni nowoczesnej elektrowni

Fot. CAF — Jakubowski

Megawaty znad Wisły

KOZIENICE: ELEKTROWNIA WZORCOWA

Na dworcu PKS, gdzie każdy musi spocząć znajomego, a także „Pod Elektrownią” — przy Kagan-ku” mówi się o sprawach ważnych: np. o tym, że w elektrowni znów ktoś na pewno medal dostanie...

Rzeczywiście — niejeden medal należy się zespołowi „Koziennice”. W tym miasteczku, żyjącym — jak cały powiat — z kiepskiej gleby i od niedawna dopiero z przemysłu, pokazują, jak pracować. Tu właśnie gdyby ktoś zaszłał z kamerą, powstałby najlepszy film na jakże aktualny temat: jak skrócić cykl inwestycyjny. Oto fakty podane przez dyrektora Generalnego Wykonawcy inż. Józefa Zielińskiego:

Pierwszy blok Elektrowni „Koziennice” włączono do sieci na cztery miesiące przed terminem, drugi — także. Trzeci rozpoczął pracę o pięć miesięcy wcześniej czwarty — siedem, piąty — o dziesięć miesięcy... i tak aż do ostatniego, szóstego, podłączonego przed paroma dniami. Całe „Koziennice” — a tak naprawdę to stacja stoi w Świerżach Górnych, czym mieszkańcy tują w oczy tych z miasta — toją w ciągu kilkudziesięciu dni do mocy tysiąca sześciuset megawatów, zawartych w osmiu „zamechowskich” turbinach. Jedna tylko elektrownia — najmłodsza — osiągnie moc niemal równą tej, jaką dysponowała polska energetyka w końcu dwudziestolecia międzywojennego!

O kierownictwie budowlanych powiadają tu — ci to rzeczywiście pracują z głową.

A wyniki przekroczyły na tym placu budowy wszelkie oczekiwania. Stało się to możliwe dzięki właściwej organizacji robót i dostaw, skróceniu czasu budowy o cały rok. Powiada dyrektor, mgr A. Biały — To tak, jakby za darmo pracowała jedna „dwusetka” przez dwadzieścia pięć miesięcy...

„Energomontaż — Pómac” i inni pokazali tu wzory organizacji robót i montażu, które — jeśli im się bliżej przyjrzyć — polegają na spełnieniu dość prostych warunków. Materiał i urządzenia muszą przyjechać na czas albo lepiej — wcześniej. Ludzie znający swój fach zadają wtedy o nieutrącenie ani godziny z roboczego dnia.

Elektrownia postawiona nad Wisłą, na wysokim brzegu bardzo wąskiego tu koryta, ma w sobie dobre pół tuzina nowości technicznych pierwszej klasy. Po raz pierwszy w krajowej energetyce — jak podaje inż. J. Zieliński — za stosowano wielkie maszyny na placu węglowym, szynowe ładowarko-zwałowarki, które przerzucają ponad sto ton węgla w ciągu godziny na odległość 31 metrów. Po raz pierwszy w krajowej praktyce energetycznej ułożono tu zamkniętą pętlę torów kolejowych na placu węglowym, dzięki czemu czas całej operacji znacznie się skrócił.

Budynek główny zbliżono tak blisko do rzeki, jak tylko to było możliwe, zyskując w ten sposób moc zaoszczędzoną na pompowaniu wody. Obniżono też o metr same skrap-

lace turbin, zmniejszając w ten sposób zużycie mocy na pompowanie wody chłodzącej. Lekkie obudowy pomp, całkowicie szczelna, spawana konstrukcja ścian kotłowni, izolowane i zawieszane na amortyzatorach nastawie bloków — to zestaw nowinek stawiających tę elektrownię w rzędzie najnowocześniejszych w swojej klasie.

Nic więc dziwnego, że specjaliści z Komisji Energetycznej zalecili, by właśnie polską elektrownię Koziennicką, obok radzieckiej — Ładyżyńskiej — uznać za wzór dla wszystkich krajów RWPG. Takie zalecenie znaczy więcej niż stopy pochwalnych pism.

Dla wielu Koziennice kojarzą się nieodmiennie z Puszczą, która na dwudziestu osmiu tysiącach hektarów utrzymuje resztki niegdyśszego stanu posiadania, kiedy to przed trzema wiekami była częścią Puszczy Radomskiej. Po nieprzyjemnych doświadczeniach z lokowaniem przemysłu tam, gdzie przejeżdżają ludzie, by odpocząć, każdy rad by wiedzieć, jak elektrownia współżyć będzie z Puszczą. Otóż specjaliści od ochrony przyrody w tym przypadku nie widzą podstaw do niepokoju, gdyż i pod tym względem elektrownia jest przykładem symbiozy nowoczesnej techniki ze środowiskiem.

Za kilkadziesiąt dni elektrownia osiągnie moc projektowaną na rok 1975, a już wszystko przygotowane na rozpoczęcie następnego okresu budowy. Dwie turbiny, każda po pięćdziesiąt megawatów, stanowiąc będą uwieńczeniem tej najmłodszej i najnowocześniejszej z polskich elektrowni.

Na Politechnice Śląskiej wyprodukowano tworzywa, których twardość i własności mechaniczne są wyższe od znanych ze światowej literatury. Potrzebne są one na odlewy wysokiej jakości — na budowę przekładni, silników i innych mechanizmów o wielkości nieznanej jeszcze w polskiej energetyce. Dość powiedzieć, że sam kocioł wysokości 80 metrów i wadze 12 tys. ton zawiera w sobie tysiąc kilometrów rur...

„Koziennice” — to pierwsza duża elektrownia postawiona w rejonie spożycia energii elektrycznej, a nie w zasięgu produkcji paliwa. Energia z Koziennic zasila deficytowe pod względem obszary Warszaw, woj. warszawskiego, łubelskiego, kieleckiego. I pod tym względem zalicza się ten obiekt do wzorcowych, będących świadectwem nowych koncepcji — i nowego sposobu realizacji

WIESŁAW WOLSKI

MIROSLAW ZIACH

13 VII 1974 — 3105 — Str. 7

Czas wielkiej budowy

„Elana” — finisze i starty

Elanę — czyli włókno cięte — można przyrównywać do wełny baraniej. Torlen — włókno ciągłe — ciągnie się jak nitka w kokonie jedwabnika. Elana jest substytutem wełny i bawełny. Stosuje się ją — często w mieszankach z włóknami naturalnymi i sztucznymi — do wyrobu materiałów na sukienki, garnitury, różnorakie obicia, sztuczną skórę, dywany oraz setki innych artykułów rynkowych i przemysłowych. Torlen zastępuje jedwab. Wyrabia się z niego dzianiny i tkaniny (bluzki, krawaty, biele, skarpety, swetry) oraz także setki innych artykułów rynkowych i przemysłowych. Jedynym, ale za to na skalę europejską producentem elany i torlenu jest w Polsce toruńska „Elana”.

Kiedy w 1967 r. produkcja elany wynosiła 11 280 ton, torlen startował z 314 tonami. W tym samym roku ruszyła budowa samemu Torlenowi, jednego z głównych surowców do produkcji polimerów, z których wytwarzane są włókna chemiczne. W 1973 r. Torlen osiągnął pełną moc produkcyjną, dając około 9 tys. ton sztucznego jedwabiu; elany wyprodukowano w tymże roku 23 tys. ton. Cofając się o dwa lata — w 1971 r. rozpoczęto II Rozbudowę „Elany”, obejmującą

cały okres do roku 1976. To tylko parę faktów znaczących w historii Zakładów Włókien Chemicznych w Toruniu.

KILKA FABRYK NA WIELKIM PLACU

Pełną panoramę kombinatu będziemy mieli z dachu Przedziału Torlenu I — mówi inż. Jan Bąk, z-ca kierownika produkcji wydziału włókien ciągłych. Przed nami (chyba kilkaset metrów). Wytwórnia DMT I, jest w „pełnym biegu”, produkuje 15 tys. ton DMT rocznie. Obok niej DMT II; właśnie rusza zdolność produkcyjna, jaką osiągnie, to 60 000 ton DMT. Na prawo od nas Polimeryzacja II; wykonawcy finiszują, start z produkcją w sierpniu. Obok II Torlen, całkowita wydajność (1977 r.), do jakiej dojdzie, to 18 000 ton oczekiwanego w fabrykach włókienniczych torlenu.

Wielki plac produkcji i budowy, intensyfikacji i wznoszenia nowych obiektów rozciąga się na długość kilkunastu kilometrów. Na nim hale — gigan-

ty (jeden z wznoszonych o kubaturze większej od warszawskiego Pałacu Kultury), stacje kompresorów, pompownie, chłodnie wentylatorowe, urządzenia do oczyszczania ścieków, magazyny... Na placu co dzień 10 000 ludzi; 5,500 zatrudnionych przy produkcji torlenu i elany i ponad 4 tys. z przedsiębiorstw, którym powierzono rozbudowę kombinatu. „Elana” I kosztowała około 3,6 mld zł, „Elana” II pochłonie 9 mld.

Na północ od Torlenu II nie zabudowana przestrzeń. — To miejsce pod Torlen III.

CORAZ SZYBCIEJ PRZĘDA NIC

Polimer jest suszony, potem idzie na wagi, potem podstawa się go pod azot. Dalej zostaje stopiony. Spływa, czy zesnuje się ciągle w dół. Na rozciągarkach następuje obróbka mechaniczna: z 1 metra nici otrzymuje się 3,5 metra — włókno nabiera własności tekstylnych. Dłużej obserwuję nawijanie przędzy na szpule. Na

odbiornikach osiąga się 1200 metrów na minutę, na maszynach szybkiego przędzenia będzie można dojść do 4500 m/min.

Przędza na szpulę waży 4 kg. Z jednej szpuli można uszyć 3 garnitury. W ciągu doby z przędzalni schodzi 26 ton szpuli... Ile to będzie garniturów?... Ale przecież nie tylko garnitury robi się z włókien poliestrowych. Używa się tych włókien przy produkcji sieci rybackich, pasów transmisyjnych, papierów wartościowych i wielu innych wyrobów.

Jednym z podstawowych surowców do produkcji torlenu i elany jest DMT. A inne surowce? — pytam dyr. Zawistowskiego. — Drugi ważny surowiec do produkcji polimerów, z których wytwarzamy elanę i torlen, to glikol. Tu w całości już zaspokaja nasze potrzeby Płock. Podobnie — mamy nadzieję — będzie niedługo z paraksylenem, surowcem dla DMT. Paraksylen, zresztą, tak jak glikol, jest jednym ze szlachetnych produktów ropy na-

Tour de l'Avenir

S. Szozda — drugi

Zwycięzca II etapu Tour de l'Avenir prowadzącego z Avignon do Montpellier (126 km) został reprezentant Francji, jadący w drużynie młodych zawodowców Alain Bernard. Wyrzucił on Stanisława Szozdę i Hiszpana Martinezę (wszyscy w tym samym czasie — 2:57:47). (PAP)

Krótsze wakacje piłkarzy

Piłkarska reprezentacja Polski triumfalnie zakończyła swój udział w finałach Mistrzostw Świata.

Srebrni medalści MŚ-74 powrócili z blisko miesięcznego turnieju zmęczenia, a wielu zawodników marzyło o czasowym rozbracie z piłką. Jednak nie dla wszystkich odpoczynek będzie trwał długo. Cztery nasze zespoły: Legia, Wisła, ŁKS i Górnik grają o Puchar Lata i być może już w tych rozgrywkach wystąpią kadrowcy.

W najbliższą środę (17 lipca) zostaną rozegrane dwa mecze półfinałowe Pucharu Polski. Kibice rzeszowskiej Stali będą być może mieli okazję obejrzenia występu jednego z wyróżniających się naszych piłkarzy na Mistrzostwach Świata, Władysława Żmudy. Obok meczu Stal Rzeszów — Gwardia Warszawa odbędzie się również spotkanie Ruch Chorzów — Górnik Zabrze. Kibice obu zespołów wiele obiecują sobie po wstępach Maszcyka, Szarmacha, Gorgonia. Czy tylko zawodnicy ci będą w pełni sił po wyczerpującym turnieju w RFN.

Wszystkie zespoły ekstraklasy powrócą na ligowe boiska 31 lipca. Na ten dzień został wyznaczony bowiem pierwszy termin przelazonej serii spotkań o Mistrzostwo Polski. Dwa pozostałe — to 4 i 7 sierpnia. Wprawdzie

Siatkówka i szczypiorniak w Gostyniu

W Gostyniu rozegrano finałowe turnieje siatkówki i piłki ręcznej dziewcząt i chłopców szkół podstawowych, poprzedzone eliminacjami rejonowymi.

W siatkówce dziewcząt zwyciężyła SP nr 3 z Gostynia przed SP z Goli i SP nr 1 z Gostynia, a wśród chłopców SP nr 3 przed SP nr 1 i SP nr 2 wszystkie z Gostynia.

W finale piłki ręcznej dziewcząt najlepszą okazała się siódma SP z Brzezia, wyprzedzając zespoły SP Chwałkowo i SP nr 1 z Gostynia. Turniej chłopców wygrała drużyna SP nr 2 z Gostynia przed Golą i Piaskami. (mb)

Dzisiaj mecz RFN-Polska w lekkiej atletyce

13 i 14 bm. w Augsburgu odbędą się lekkoatletyczne spotkania seniorów i seniorów RFN — Polska.

„Nie jesteśmy faworytami — powiedział dr Stefan Paszczyk, szef wyszkolenia PZLA. Z porównania rezultatów w tabelach najlepszych osiągnięć sezonu wynika, że lekkoatletki RFN mogą pokonać nasz zespół różnicą około 10 pkt., natomiast lekkoatletki gospodarzy są w stanie wygrać mecz nawet z przewagą 25 pkt. Liczymy jednak, że w praktyce nie będzie tak źle. Tym razem nie najważniejszy jest rezultat ogólny lecz poszczególne osiągnięcia naszych reprezentantów, w perspektywie wrześniowych Mistrzostw Europy w Rzymie. Spodziewamy się, że w zaciętej meczowej walce z trzecią z kolei potęgą kontynentu padną rekordy życiowe, a może nawet rekordy Polski”.

Pojedynek w Augsburgu stoczą obydwie drużyny w niemal najsilniejszych składach, a wystąpią ekipy składające się z trzech za-

wodniczek i zawodników w poszczególnych konkurencjach. Nie będzie rozegrany bieg na 3 tys. m kobiet, odbędzie się natomiast bieg na 400 m ppł. kobiet.

Oto reprezentacja Polski — kobiety: sprint — I. Szewińska, B. Bakulin, A. Szupert, D. Jedrejek, E. Długolecka i U. Styranka; 400 m, 400 m ppł. i sztafeta 4 x 400 m — D. Piecyk, Z. Zwolińska, K. Kacperczyk, D. Manowiecka, K. Nowaczek i B. Zientarska; 800 m — E. Katolik, J. Januchta, C. Surdel; 1500 m — B. Ludwiczowska, U. Prasek, R. Pentlinowska; 100 m ppł. — T. Nowak, B. Nowakowska, R. Rurka; skok wzwyż — D. Holowińska, A. Bubała i G. Jarzab; skok w dal — R. Rurka, M. Sadalska, A. Włodarczyk; kula — L. Chewińska, J. Kalina, B. Habrzyk; dysk — D. Rosani, L. Chewińska, D. Grajzerek; oszczep — D. Jaworska, F. Flak, J. Saganowska.

Mezcyżni: sprint — Z. Nowosz, J. Alonczyk, A. Świerczek, M. Bedyński, J. Wleczorek, G. Madry, Z. Licznarski; 400 m — M. Gęsiński, J. Werner, Z. Jaremski; 4 x 400 m — M. Wasik, D. Podobas, J. Balachowski i jeden z wyżej wymienionych; 800 m — A. Kupczyk, K. Linkowski, R. Swiniarski; 1500 m — H. Szordykowski, H. Wasilewski, W. Staszak; 5000 m — H. Nogala, Z. Pierzynka, J. Kowol; 10 000 m — E. Mleczko, H. Piotrowski, B. Walkowiak; 3 tys. m z przeszk. — B. Malinowski, K. Maranda, J. Kondziol; 110 m ppł. — L. Wodzyński, M. Wodzyński, M. Majchrzak, P. Si-

ciński; 400 m ppł. — J. Hewelt, D. Podobas, T. Kulczycki, W. Szeniada; chód na 20 km — J. Ornoch, F. Siliński, S. Korneluk; skok wzwyż — W. Perka, J. Wszola, J. Wrzosek; tyczka — W. Kozakiewicz, T. Ślusarski, W. Bucarski; trójskok — M. Joachimowski, A. Sontag, R. Garnys; skok w dal — S. Szudrowicz, J. Miedzialek, G. Cybulski; kula — T. Sadza, E. Antczak, M. Bręczewski; dysk — S. Wołodko, L. Gajdziński, Z. Gryźboń; oszczep — J. Damszel, L. Krupiński, W. Sierański; młot — S. Jagliński, J. Ryś, F. Kulczyński.

Pod znakiem zapytania stoja występy skoczka w dal G. Cybulskiego i wytypowanej do startu w dwóch konkurencjach R. Rurki. Odczuwają oni jeszcze skutki kontuzji.

W dniach gdy reprezentacja polskich seniorów i seniorów spotka się w meczu lekkoatletycznym z RFN, nasze juniorki i juniorzy walczyć będą na podobnym spotkaniu lekkoatletycznym z reprezentacją tego kraju w Warszawie.

Mecz odbędzie się na stadionie AWF wyposażonym w bieżnię z tworzywa sztucznego. Występ naszych juniorów jest niezwykle interesujący w konfrontacji z silną drużyną przeciwników.

W naszym zespole wyróżniają się wśród kobiet: sprinterka Z. Filip (11,7 oraz 23,5), a na 800 m B. Wiśniewska — 2:10,1, na 100 m ppł. K. Mazurkiewicz — 14,1, a wśród mężczyzn: na 100 m i 200 m najszybszy jest M. Woronin (10,3 i 21,1), na 400 m Z. Przybyś — 47,6, na 800 m Z. Górnicki — 1:49,9.

VIII maraton pływacki — „Wpław przez Kiekrz”

Już po raz ósmy zobaczymy w najbliższą niedzielę najlepszych pływaków — długodystansowców na imprezie „Wpław przez Kiekrz”.

Tegoroczne zawody organizowane przez Wydział Kultury Fizycznej Urzędu Dzielnicy Wesoła-Poznań-Jeżyce, sekcję pływacką Wojewódzkiej Federacji Sportu, Jacht Klub Wielkopolski i redakcję „Gazety Poznańskiej”, zapowiadają się bardzo atrakcyjnie. Ogółem rozegranych zostanie 5 biegów. Bieg główny na dystansie 10 km zgromadzi na starcie 14 osób. Do faworytów tej konkurencji należą: Jan Visser z Holandii, Grażyna Zielińska, Adam Zakrzewski, Teresa Zarczeńska, Jan Deutschmann, Tadeusz Mazur, Józef Fedyszyn i Aleksander Pabis. Bieg ten zdecydowanie o tym, który z poznajskich pływaków starować będzie w maratonie morskim w Zatoce Gdańskiej.

Drugie biegi rozegrane zostaną na dystansie 5 km, a udział w nim weźmie 20 osób, w tym 10 kobiet. Trzeci wyścig przeznaczony jest dla posiadaczy złotego czepek, a jego dystans wynosić będzie 1500 m. Ciekawie zapowiada się bieg dla old boyów (mogą w nim star-

tować osoby, które ukończyły 40 lat) oraz mistrzostwa dziennikarzy. Obydwa te wyścigi rozegrane zostaną na dystansie 500 metrów. W tym ostatnim, oprócz pucharu za I miejsce, ufundowanego przez Zakłady Graficzne im. Kasprzaka, poznański Klub Dziennikarzy Sportowych SDP ufundował nagrodę dla najstarszego uczestnika. Zobaczymy w nim wielu znanych dziennikarzy: J. Bartosza (Gazeta Robotnicza), T. Olszańskiego (Perspektywy), A. Martynkina (Standart Młodych), K. Blautha (Sportowiec), Poznańskie prasę reprezentować będą: P. Kurek i Z. Kubiak z „Gazety Poznańskiej”. Ogółem przewidziany jest start dziesięciu osób.

Oprócz emocji sportowych organizatorzy zapewnili imprezę towarzyszącą, na której składają się wyścipy estradowe oraz żeglarski bieg „Optymistów”. Początek imprezy: niedziela — godz. 9. (wit)

MŚ koszykarzy

Na mistrzostwach świata koszykarzy zakończona została czwarta seria spotkań. W finale „A” po czterech meczach bez porażki są jedynie zespoły USA i Jugosławii.

Oto rezultaty piątkowych spotkań: ZSRR — Kuba 83:66, Jugosławia — Portoryko 93:85, Brazylia — Kanada 75:74.

W finale „B” uzyskano rezultaty: Australia — Republika Afryki Centralnej 96:67, CSRS — Filipiny 119:112, Meksyk — Argentyna 96:94.

Stanisława Walasiewiczówna w kraju

Rozsławiła Polskę

trzeba z Detroit przejechać kilkadziesiąt mil do Cleveland, gdzie w skromnym domku jednorodzinnym przy ulicy Miles 9500 wraz z matką-staruszką mieszka Stella Walsh.

Niełatwo ją tam zastać. Mimo swych 62 lat Stella prowadzi ruchliwie i pracowite życie. Jest działaczką społeczną, trenerką, można ją spotkać wszędzie, gdzie zbierają się i bawią Polacy z Cleveland, w którym część miasta, złożona z kilku tysięcy typowo amerykańskich, białych, murowano-drewnianych domków, rozrzuconych wokół kilku kościołów, przez polskich mieszkańców została nazwana Warszawą.

Tam, w Warszawie, w klubie sportowym „Polonia” pani Stella prowadzi drużynę siatkówki, w klubie „Sokół” żeńskie grupy lekkoatletyczne i gimnastyczne. Jest także trenerką żeńskiej drużyny koszykarskiej, która powinna wkrótce znaleźć się w czołówce amerykańskiej koszykówki kobiet — tak sobie tego życzy „sponsor” drużyny pan Bill Kurkiel, zapalony miłośnik sportu.

To nie wszystko. Co wieczór w piętrowym budynku przy 71 ulicy, w siedzibie polskiego klu-

bu „Harmonia-Chopin” Stella Walsh pełni funkcje gospodarza.

Pracuje, dodajmy, przez pełne siedem dni w tygodniu.

Kierowana przez nią drużyna baseballowa już po raz drugi z rzędu zdobyła mistrzostwo okręgu, młode sokolice-lekkoatletki wywalczyły już setki medali, zaś sztafeta żeńska „Sokoła” od kilku lat jest niepokonana.

Mimo iż nie otrzymuje polskiej prasy sportowej z ogromnym zainteresowaniem śledzi ostatnie rekordy Ireny Szewińskiej, które dają jej wiele satysfakcji i wzruszenia.

Sama prowadzi typowy, aktywny tryb życia sportowca. Codziennie rano 10 minut poświęca na gimnastykę.

— To w domu. A na boisku, w czasie treningów, opowiada, lubię sobie pobiegać. Dla rozgrzewki robię zwykle sześć okrążeń stadionu, potem 20 minut gimnastyki, w trakcie ćwiczeń z młodzieżą 10 lekkich startów, potem bieg na 60 i na 200 metrów.

Oczywiście, wspomina z żalem, nie mam już tej formy, co dawniej, ale jeszcze dzisiaj

mogę zmierzyć się z najlepszym biegaczem.

Kiedy patrząc na piękne wyniki polskich lekkoatletów, jednego im zazdrościsz: warunków, w jakich pracują. Jak odmienne, o ileż lepsze są w porównaniu z tymi, w jakich nam przyszło wtedy startować! Kiedy przed wojną jako reprezentacja Polski jechaliśmy za granicę na międzynarodowe zawody, podróż odbywaliśmy zawsze czwartą — tak, czwartą klasą — niższej już nie było. Ileż to razy wypadło mi spać w pojeździe na twardych deskach... Żałuję, że urodziłam się 30 lat za wcześnie, tak bardzo chciałabym pracować i startować w tych warunkach, jakie posiada dziś polska czołówka sportowa.

11 lipca — pani Stanisława odleciała z Cleveland do Warszawy, skąd udała się do Krakowa na polonijne „Forum”, zaproszona przez Towarzystwo „Polonia”, następnie zaś jako honorowy gość będzie uczestnikiem Igrzysk Polonijnych wraz z setkami polskich sportowców z całego świata.

Pozostanie w Polsce co najmniej kilka tygodni. Odwiedzi swych krewnych w województwie bydgoskim, skąd wywodzi się jej rodzina, ma także nadzieję, że będzie miała okazję spotkać się z kolegami z dawnych lat przed wojennymi triumfami.

ALOJZY MĘCLEWSKI

słowo NA SPOR TOWO Gol

Z zdobyciem bramki, ze strzeleniem gola wiąże się największe emocje piłkarskiego meczu, a okrzyk: „jeeeest!” stanowi najgłośniejszą eksplozję radości kibiców. Nic więc dziwnego, że „strzelecki popis” tych wspaniałych napastników w białoczerwonych strojach, którzy w drodze po srebro mistrzostw świata urządzili prawdziwy „festiwal bramek”, pokazywany jest niemal bez przerwy na ekranach telewizorów w najróżniejszych rytmach. Bo przecież to w polskiej drużynie znalazł się „król strzelców”. I wicekról też. A w konkursie na „najpiękniejszą polską bramkę” wybrano aż trzy.

Bramki padają w najróżniejszych sytuacjach i różnie — w zależności od swej „wagi” — są określane. Jest więc „bramka honorowa”, „złota bramka”, „bramka zwycięska” i „bramka samobójcza”. Bogata jest także frazeologia dotycząca faktu zdobycia bramki.

„Pierwszego gola wsadził głową Dobrzański”. „Nasi jeszcze wpakują...” „Ten tylko czekał na przypadkową okazję wduszenia piłki do bramki”. „Wreszcie Nemes wymyślił jedyną bramkę”. „Pierwszego gola zaaplikował lewoskrzydłowy Górnik”. „Do leki strzał Gorgonia znalazł drogę do siatki”. „Nie piłowany przez obrońców Szarmach nie dał bramkarzowi żadnych szans”. „Już w 6 minucie piłka zatrzymała w siatce”. „Przy strzale Deyny znakomity Zoff nie miał nic do powiedzenia...”.

KOS



NIEDZIELA 14 VII

7.25 — „TV Technikum Rolnicze”; 8.25 — „Przypomnienie...”; 8.35 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”; 9 — „Bieg po zdrowie”; 9.20 — Z cyklu: „Czas i ludzie” — radz. film dok. pt. „Płonący kontynent”; (kol.); 10.50 — „Ex libris”; 11 — „Antena”; 11.20 — „Zodiak — pod znakiem «Raka»”; 12.20 — „Na zielonym rynku” — program dla wsi; 12.35 — „Piosenka nam pomaga przetrwać” — udział biorą miejscowi zespoły regionalne oraz działacze kulturalni z okresu przedwojennego i dzisiejszego (Poznań — kol.); 13.05 — „Nie tylko dla pań”; 13.30 — „Teleturniej”; (kol.); 14.20 — „Pegaz”; 15.05 — Transmisja międzynarodowego meczu lekkoatletycznego RFN — Polska (kol.); 17.05 — Losowanie Toto-Lotka; 17.20 — „Sprawdź siebie” — film dok.; 18.10 — „Refleksje obywatelskie”; 18.25 — „Tele-Echo” (kol.); 20.10 — „Operacja Zagiel 74”; 20.20 — „Chleba naszego powszedniego” — film prod. TVP (kol.); 21.20 — „Festiwal Piosenki Żołnierskiej” — Kolobrzeg 74”; Koncert finałowy pt. „Bo jeśli żyć — to lepiej żyć”. Reżyseria —

Marian Pysznik (kol.); 23.20 — Informacyjny Magazyn Sportowy.

13.50 — „Tunezia — Kraina słońca”; 14.20 — „Łowiczanka jestem” — występ Łowickiego Zespołu Pieśni i Tańca „Kolejarz” (kol.); 14.40 — „Bitwy, kampanie, dowódcy”; 15.10 — „Z bratnich anten”; 15.40 — „Gra Ork. Karela Valdaufa” — program TV czeskiej; 16.10 — „Świat, obyczaje, polityka”; 16.40 — „Celuloza” — polski film fab. Reżyseria — Jerzy Kawalerowicz; 20.20 — „Spotkanie z jazzem” — program prowadzi Andrzej Trzaskowski; 20.50 — „Łoża” — przegląd aktualności teatralnych; 21.20 — „Kobiety ich życia” — Samotny jak nikt — Cyprjan Kamil Norwid.

PONIEDZIAŁEK 15 VII

16 — „Oferty”; 16.25 — „Echo stadionu”; 16.55 — „Teleferie”; 18.05 — „Miejsce wśród przeobrażeń”; 18.35 — „Teleskop”; 18.55 — Reportaż z budowy Kopalni „Pomorzany”; 20.30 — „Operacja Zagiel 74”; 20.45 — Teatr TV: Ryszard Frelek i Włodzimierz Kowalski — „Sprawa polska 1944” — cz. I. Reżyseria Roman Wionczek (kol.); 22.30 — „Chwila wspomnień” — odc. III „Rok 1973” — film dok. prod. TVP.

17.15 — „Program II proponuje”; 17.25 — „Odbicie morza” — pracownicy morza; 18.10 — „Brazem pisane” — rep. filmowy (kol.); 18.25 — „Sport u sąsiadów”; 20.30 — „Operacja Zagiel 74”; 20.45 — Z cyklu: „Wszędzie żyła ludność”; 21.30 — „Danae” — polski film animowany (kol.); 21.45 — „Ten nasz zwyczajny świat” — program muz.; 22.05 — „24 godziny” (kol.); 22.15 — „W kregu muzyki Marii Szymanowskiej”; 22.45 — Doktor Ewa — odc. 9 (ostatni) pt. „Pożegnanie” — film ser. TVP.

WTOREK 16 VII

19 — „Poranek Telewizji Najmłodszych”; 10 i 20.30 — Z seriali: „Józef Balsamo” — odc. VI franc. filmu ser. (kol.); 16.40 — Dla młodzieży — „Sposób na lato”; 17.10 — „Sylwetki X Muzy — Wiesław Golas”; 17.40 — „Anatomia sukcesu” — program publ.; 18.10 — „Sportowy bilans”; 18.30 — „Eureka” — spotkanie z laureatami nagród państwowych; 20.15 — „Operacja Zagiel 74”; 21.30 — Wiadomości sportowe; 21.40 — „Interstudio” — „Polska w bratniej wspólnocie” (kol.); 22.20 — „Wesołe smutki” — czyli „Spotkanie z Krystyną Sienkiewicz”.

16.50 — „Lublin po 30 latach” — film prod. TVP (kol.); 17.20 — Festiwal Kapel Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą (kol.); 17.50 — „Fernando i humaniści” — nowela filmowa TVP; 18.15 — „Zapraszamy na wtorek — Ewa Demarczyk”; 18.50 — Przemówienie Ambasadora Iraku; 19 — „Między Eufratem i Tygrysem” — reportaż film. (kol.); 20.15 — „Operacja Zagiel 74”; 20.30 — Teatr TV z cyklu: „Młodość przez wieki” — Marcel Pagnol — „Mariusz”. Reżyseria — Henryk Drygalski; 22.15 — „24 godziny” (kol.); 22.25 — Wędrowni po Polsce — „Ziemia Chełmska”.

ŚRODA 17 VII

10 i 20.30 — „Człowiek bez adresu” — cz. II radz. filmu; 16.40 — „Gustaw Zemla” — rep. filmowy (kol.); 17 — „Informacje — Towary — Propozycje”; 17.15 — Losowanie Małego Lotka; 17.25 — Z cyklu: „Przewartościowania” — „Młoda zmiana”; 17.55 — „W stońcu Karakorum” — polski film dok. (kol.); 18.30 — „Zbliżenia” (kol.); 18.50 — Reportaż z budowy Kopalni „Rudna”; 20.15 — „Operacja Zagiel 74”; 21.45 — Wiadomości spor-

towe i sprawozdanie z Mistrzostw Polski w jeździectwie; 22.05 — Śpiewa Bolesław Mierzejewski.

16.50 — Świat w kamerze naszych reporterów: „W dolinie Kulu”; „Kappadocja” i „Group Ludio”; 17.30 — Transmisja z międzynarodowego turnieju siatkówki mężczyzn Polska — Czechosłowacja; 20.15 — „Operacja Zagiel 74”; 20.30 — „Informator Turystyczny”; 21 — „Zmiana wachty” — program rozrywkowy TV NRD (kol.); 22.15 — „Jadą goście jadą” — reportaż.

CZWARTEK 18 VII

19 — „Poranek Telewizji Najmłodszych”; 10.35 i 21.55 — Z seriali: „Al Capone i inni” — odc. filmu prod. USA pt. „Tunel grozy”; 16.40 — „Czyli tańce najpiękniejszy” — bulg. program folklorystyczny (kol.); 17 — „Teleferie”; 18.10 — „Dwudziestolatka”; 18.30 — TEST — „TV Słownik Ekonomiczny”; 18.45 — Reportaż o budowie Portu Północnego; 20.20 — „Dziękujemy” — program rozrywkowy. Scenariusz i reż. — Bohdan Krypsin (kol.); 21.15 — Wiadomości sportowe; 21.25 — „Czym żyje świat” — publ. międzynarodowa (kol.).

17.25 — Polskie filmy animowane: „Kół” i „Trzy po trzy”; 17.40 — Czas dawno minął — „Akwedukt kontra piramidy”; 18.15 — „Za kierownicą”; 18.45 — „Wiem wszystko” — teleturniej; 20.20 — „Kalejdoskop sportowy”; 20.35 — „W słaskiej oazie” — program publ.; 21.05 — „Bohaterowie ziemi pierwszego kroku” (kol.); 21.35 — Parada zespołów artystycznych Wojska Polskiego (kol.); 22.20 — „24 godziny” (kol.).

PIĄTEK 19 VII

10 — „Chleba naszego powszedniego” — film TVP (kol.); 16.45 — „Poligon”; 17.15 — „Studio Złotowe Telewizji Młodych”; 17.45 —

TV Teatr Muzyki: „Z bukietem kwiatów” — widowisko muzyczno-baletowe (kol.); 18.45 — „Teleskop”; 20.35 — Z cyklu: „Zaspiemy to jeszcze raz” — film dok.-rozrywkowy pt. „To ziemia”; 21.05 — „Panorama” (kol.); 21.45 — „Samy swoi” — polski film fab.; 23.40 — Wiadomości sportowe.

17.30 — „Pasjonat” — program o budownictwie elektrowni Turów; 18 — „Adiutant Jego Ekscelencji” — cz. IV radz. filmu ser.; 20.35 — Polski Film Dokumentalny: „Narodziny statku” i „Pierwsza zmiana”; 21.20 — Teatr TV: Stanisława Fleszarowa-Muskat — „Poszukiwania”. Reżyseria — Zdzisław Wardański; 22.25 — „24 godziny” (kol.); 22.45 — TEST — „Telewizyjny Słownik Ekonomiczny”; 23 — „Straussowskie melodie”.

SOBOTA 20 VII

9.20 — „Bieg po zdrowie”; 9.30 — Poranek Telewizji Najmłodszych; 10.10 — „Wędrowni muzyczne Gdańsk, Sopot, Gdynia” — program TVP i TV NRD (kol.); 11.10 — „Pan Wołodyjowski” — polski film fab. (kol.); 13.40 — „Święto Młodości — Łódź 74” — koncert Galowy Centralnego Święta Młodości (kol.); 14.50 — Koncert z okazji 30-lecia PRL — transm. aktualny; 18 — Transmisja z Opery Leśnej w Sopocie. Reżyseria — Jerzy Michotek (kol.); 20.35 — „Droga” — polski film; 22.10 — „Studio lipcowe” — widowisko rozrywkowe.

16.15 — Wojskowy Film Dokumentalny; 16.45 — Gra Ewa Bukajewska — fortenian. W programie utwory: Mozarta, Mendelssohna, Prokofiewa i Brahmsa (kol.); 17.10 — „Konfrontacje” — program publ.; 17.40 — „Wesele we wsi Wilkołaz” — film muzyczny (kol.); 18.10 — „Świat, obyczaje, polityka”; 18.40 — Mała Encyklopedia Zwierząt — film franc. pt. „Enand i inne wielkie antylopy”; 20.35 —

NIEDZIELA 21 VII

8.35 — „Muzyka w Paczkowie” — widowisko słowno-muzyczne (kol.); 9.25 — Transmisja z uroczystego posiedzenia Sejmu PRL (kol.); 12 — Bezpośrednia transmisja z parady żaglowców — „Operacja Zagiel 74” (kol.); 13.15 — „Niedzielny Koncert Promenadowy” — zrealizowany w pałacu i parku w Wilanowie (kol.); 14.15 — Dla dzieci: „Kiedy byliśmy mali” — film prod. polskiej (kol.); 14.40 — Losowanie Toto-Lotka; 14.50 — „Co wiemy o sobie” — quiz 6 stolic; 16 — „Z całego serca” — program publ.; 16.40 — Klub Szczęśliwych Kontynentów — „Białoczerwona nad Andami”; 17.20 — „Uszczelka” — film prod. polskiej z serii „Najważniejszy dzień w życiu”; 19.30 — Koncert galowy z okazji XXX-lecia PRL. Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie (kol.); 21.30 — Teatr Rozrywkowy: Zdzisław Gózdawa i Wacław Stępień — „Wodewil warszawski”. Reżyseria — Zbigniew Czeski. Reżyseria TV — Ewa Vogtman-Budny (kol.).

13 — „Transmisja z Międzynarodowego Turnieju w Siatkówce Mężczyzn — mecz finałowy; 15.20 — „Życiorys zwyczajny” — program publ.; 15.50 — Ekran wspomnień — „Album Polski”. Reżyseria — Jan Rybkowski (kol.); 19.15 — Koncert galowy z Teatru Wielkiego w Warszawie; 21.30 — Muzyka polskiego Renesansu i Baroku — widowisko muzyczne.

COŻENNE w programie 1 i 2: Dobranie — 19.20; Dziennik lub Monitor — 19.30; oraz w programie 1: w sobotę — TV Technikum Rolnicze o godz. 8.15. (b)



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Tekstylno-Odzieżowe — Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Obuwem

ZAPRASZAJĄ NA WIELKI KIERMASZ



POZNAN W NIEDZIELĘ, DNIA 14 LIPCA BR. RYNEK JEŻYCKI w godzinach od 9-13

POLECAMY: KONFEKCJĘ, DZIEWIARSTWO, TEKSTYLIA, GALANTERIĘ I OBUWIE — SZCZEGÓLNIIE GUMOWE I TEKSTYLNE

4928-K1

P. K. P.

Oddział Zmechanizowanych Robót Drogowych w Poznaniu, ul. Spichrzowa 53

OGŁASZA NABÓR
na naukę zawodu w Zasadniczej Szkole Przyzakładowej w Zbąszynku

w zawodzie:

ELEKTROMECHANIK

Warunki przyjęcia:

1. Ukończona szkoła podstawowa
2. Dobry stan zdrowia, pozwalający na wykonywanie zawodu, stwierdzony przez lekarza rejonowego PKP w Zbąszyniu.

Uczniowie w czasie nauki zawodu otrzymują:

1. Wynagrodzenie:

- w I roku nauki — 150 — 260,— zł miesięcznie
- w II roku nauki — 320 — 380,— zł miesięcznie
- w III roku nauki — 640,— zł plus premia od 15—20 procent.

2. Świadczenia:

- umundurowanie służbowe,
- bezpłatne świadczenia przewozowe i ulgowe PKP.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacji udziela Referat Ogólny Oddziału Zmechanizowanych Robót Drogowych w Poznaniu, ul. Spichrzowa 53 oraz Warsztat Bazy Maszyn i Sprzętu Mechanicznego w Zbąszyniu.

3254-K1

PONAD

500.000,— zł. i premie na końcówki banderoli w jutrzejszym losowaniu „KOZIOŁKÓW”.

4886-K1

Pracownicy poszukiwani

„SPOŁEM” Poznańska Spółdzielnia Spożywców — zatrudni zaraz pracowników z terenu m. Poznania i powiatu poznańskiego:

- kierowników sklepów branży spożywczej i przemysłowej,
- sprzedawców branży spożywczej i przemysłowej,
- pomoce kuchenne,
- bufetowe do bufetów przyzakładowych,
- pracowników fizycznych do Wytworu Wód Gazowanych,
- pracowników fizycznych magazynowych,
- masarzy do Zakładu Masarskiego,
- agentów kiosków spożywczych i zieleniaków,
- roznosieli mleka,

ponadto zatrudnimy na okres sezonu:

- stolarzy,
- murarzy,
- elektryków.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych „Społem” PSS w Poznaniu, przy ulicy Czerwonej Armii 40, piętro III, pok. 304 i 312. Warunki płacy do uzgodnienia na miejscu.

4752-K1

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 lipca 1974 r. zmarła, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy lat 76

MARIANNA NIEWIADA
z domu POŁOWCZYK

Pogrzeb drogiej Zmarłej odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 13.40 na Junikowie.

Rodzina Rutkowskich
35362g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 12 lipca 1974 r. zmarła nagle, przeżywszy lat 74, śp.

JANINA KOTOWSKA
emerytowana nauczycielka

Zegnamy ze smutkiem serdecznego przyjaciela.

Dotknięci żałobą

rodzina i grono przyjaciół

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 8 sierpnia br. o godz. 6.45 w kościele św. Wojciecha.

35375g

UWAGA ROLNICY!

POZNAŃSKIE ZAKŁADY DROBIARSKIE

w Poznaniu, ul. Wykopy 2/4, tel. 622-21

wraz z podległymi Zakładami w Gnieźnie, Obornikach, Lesznie, Trzciance i Zakładami Jajczarsko - Drobiarskimi w Ostrowie Wlkp.

INFORMUJĄ że

ZAWIERAJĄ UMOWY NA SKUP GĘSI

poprzez wszystkie Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska”.

ROLNIKU — HODOWCO zgłosić się do najbliższej Gminnej Spółdzielni celem podpisania umowy.

Ustalono jednolite ceny w całym okresie skupu umownego gęsi tj. od 15. VIII. do 20. XI. 1974 r. gwarantując opłacalność chowu gęsi i maksymalne ceny zakupu.

Za gęsi dostarczone zgodnie z terminem ustalonym w umowie płacimy od 27 do 33 złotych za 1 kg.

Za gęsi nie objęte umową płacimy od 4 do 6 zł. mniej za 1 kg.

Szczegółowych informacji udzielają Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” oraz PZD w Poznaniu wraz z Zakładami w Gnieźnie, Obornikach, Trzciance, Lesznie i Zakładami Jajczarsko - Drobiarskimi w Ostrowie Wlkp.

ROLNIKU:

Najbardziej pożądana jest odstawa gęsi w terminie od 15 sierpnia do 10 września br.

4346-K1

„Poznański Kombinat Budowy Domów” — Poznań - Suchy Las — zatrudni zaraz:

- robotników wykwalifikowanych i rzemieślników różnych specjalności branży metalowej w budownictwie,
- automatyków utrzymania ruchu,
- maszynistów z uprawnieniami do obsługi kompresorów tłokowych,
- starszego mistrza d/s instal. wod.-kan., sprężonego powietrza i wentylacji (wykształcenie średnie zawodowe oraz praktyka),
- inżyniera lub technika energetyka na stanowisko specjalisty d/s instalacji wod.-kan., sprężonego powietrza i wentylacji.

Pracownikom zamiejscowym zapewniamy bezpłatne zakwaterowanie w hotelach robotniczych na terenie m. Poznania oraz wyżywienie w stołówce wg cen zbiorowego żywienia.

Wynagrodzenie wg taryfikatora w budownictwie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w dziale zatrudnienia i szkolenia Poznańskiego Kombinatoru Budowy Domów Poznań - Suchy Las, ul. Legiewskiego, tel. 420-51, w. 16, 17 oraz Poznań, ul. Ogrodowa 12, pokój 504, tel. 573-11, w. 94.

4379-K1

Wielkopolskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemioczanego w Luboniu k. Poznania, przyjmuje zaraz:

2 rewidentów do działu kontroli wewnętrznej.

Wymagane średnie wykształcenie i znajomość zagadnień finansowo-księgowych.

Zgłoszenia należy kierować do działu kadr i szkolenia zawodowego, Luboń, ul. Dzierżyńskiego 49.

1252-K2

W dniu 11 lipca 1974 r. zmarła nagle w wieku lat 21, ceniona pracowniczka I Oddziału PKO w Poznaniu

MARIA RENESON

Pogrzeb odbędzie się w dniu 13 lipca 1974 r. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim.

Rodzina Zmarłej wyrazi głębokiego współczucia składając

koleżanki i koledzy

oraz Dyrekcja i Rada Zakładowa I Oddziału PKO w Poznaniu.

4956-K1

Po krótkich cierpieniach odeszła w 21 wiosnie życia, moja najdroższa córeczka, siostra, wnuczka, siostrzenica, szwagierka i ciocia

MARIA RENESON

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godzinie 12.15 na Junikowie.

Strapiona

matka z rodziną

Poznań, Piaskowa 3.

35276g

Sprzedam nową Syrenę 105. Zenon Wojciechowski Leszno, Spokojna 3.

32145g

Sprzedam Syrenę 105 — premia PKO. Mosina, tel. 540.

32181g

Sprzedam samochód ma-
tołitrzowy DKW Junia.
Wilkowicki, Karmelicka
1a m. 28.

32013g

Kupię tylną szybę do Re-
naulta 8 lub 10. Telefon
626-19, po godz. 18.

32181g

Sprzedam Skodę 1102, na
części. Koziegłowy, ulica
Poznańska 29 m. 4.

32199g

Sprzedam karoserię z ra-
mą Nysy 501, silnik ze
skrzynią biegów Super
Opel. Poznań, ul. Podgó-
rze 4.

32307g

Sprzedam Skodę Octavię
Super, w dobrym stanie.
Koscin, Rynek 21.

32299g

● Lokale

Małżeństwo z dzieckiem
poszukuje pokoju, używa-
niem kuchni. Tel. 672-818
lub oferty „Prasa”. Grun-
waldzka 19 dla 35226g.

● Nieruchomości

Sprzedam 2 ha ziemi z
nowym zabudowaniem
lub zamienię na Flata
125p względnie Skodę
S-100. Nowy Tomysł Wal-
ki Młodych 34. 32435gpr

Kupię komfortową willę
w dzielnicy Grunwald,
Solacz, Warszawskie.
Oferty „Prasa”. Grunwal-
dzka 19 dla 34302g.

Poznańskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Gastro-
nomicznego, Oddział Kawiarni — przyjmie do
pracy:

- bufetowe, pomoce w bufecie — wykształ-
cenie zasadnicze lub podstawowe + prak-
tyka w handlu,
- kelnerki, podające do stołu — wykształ-
cenie zasadnicze lub podstawowe + prak-
tyka,
- cukierników, pomoce ciastkarsza — wy-
kształcenie zasadnicze lub podstawowe
+ świadectwo czeladnicze.
- zmywaczki, pomoce kuchenne,
- studentów na okres sezonu letniego — w
charakterze mł. kelnerów (warunek —
zgoda uczelni).

(Dla zmywaczek spoza powiatu poznańskiego
powyżej 50 km zapewniamy kwatery).

Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw
Osobowych — Poznań, Ratajczaka 18, pokój 2
(Pasaż Apollo).

4122-K1

Praca ● Nauka

Kobieta do warsztatu
rzemieślniczego, potrzeba-
na — dzielnica Górczyn,
może być dojeżdżająca.
Oferty — „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 35039g.

Potrzebny parkieciarz.
Tel. 33-19-46.

35352g

Malarzy i uczniów, przy-
jęcie. Edward Lewandow-
ski, Poznań, ul. Podko-
morska 50.

35126g

Przyjmę panią do opieki
nad chorą, wynagrodze-
nie dobre. Adres wskaże
„Prasa”. Grunwaldzka 19
dla 35139g.

Przygotowanie do egz-
minów poprawkowych
(także dla zamiesco-
wych), pod kierunkiem
pedagogicznym. Traugut-
ta 19 m. 6. Zgłoszenia: go-
dzina 19—20.

33608g

Tańców towarzyskich —
wycucha Adela Szczurów-
na. Poznań, al. Marcin-
kowskiego 2a, parter.

33797g

● Sprzedaż

Wózek głęboki, stan ide-
alny, 1.500,— zł — sprze-
dam. Ul. Hłbnera 27b m.
4.

35189g

Sprzedam Gazelę 1 Osę
175 Poznań — Zieloniec.
Górska 4.

34741g

● Samochody

Simeca 1301 — prod. 1968,
przebieg 77.000 — cały rok
garantowany — w zimie
nieużywany, pierwszy wła-
ściciel. Tel. 679-797.

35038g

Sprzedam Volkswagena —
garbusa, stan dobry, sil-
nik 1500 do mikrobusu.
Dzwonić: tel. 411-997, piąt-
ki i soboty, niedziele od
7—23.

34859g

Skrzynię biegów oraz
drzwi przednie prawe do
Moskwicza 412, okazynie
sprzedam. Tel. 547-47 od
godz. 16—21.

35060g

Sprzedam Wartburga —
camping, typ 312. Telefon
Konin 280-61.

32275g

● Różne

Posiadacz losu Krajowej
Loterii Pieniężnej nr
193093, proszony jest o
zgłoszenie się w Kolektu-
rze nr 37.

35314g

Kozaczki, sandały pek-
nięte naprawia „Wigum”,
Strzelecka 21, podworze.

31846g

● Matrymonialne

Biurowe Matrymonialne —
„Małżeństwo”. 61-707 Po-
znań, Libelta 29, poleca
swoje usługi w kolarze-
niu małżeństw. Czynne
godz. 15—19.

34151g

Pani lat 24, z synkiem 2-
letnim — pozna odpo-
wiedniego pana, w celu
matrymonialnym. Wdo-
wiec z dzieckiem mile wi-
dziany. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 32125g.

Pani lat 24, z synkiem 2-
letnim — pozna odpo-
wiedniego pana, w celu
matrymonialnym. Wdo-
wiec z dzieckiem mile wi-
dziany. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 32125g.

Kawaler przystojny, kul-
turalny — pozna panna
do lat 26, z mieszkaniem,
wykształcenie średnie lub
wyższe, może być panna
z dzieckiem. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 32125g.

Samotny wdowiec, rze-
mieślnik — pozna samot-
ną wdowę do lat 58. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 32179g.

Panna lat 22, bez wyższe-
go wykształcenia, samo-
chodu i willi, ale ładna,
zgrabna, wesola, ze śred-
nim wykształceniem, pra-
cująca, lubiąca turysty-
kę, teatr itp., pozna kul-
turalnego pana do lat 28,
wysokiego, cel matrymo-
nialny. Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19 dla 32212g.

Przetargi

Politechnika Poznańska ponownie ogłasza
PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykona-
nie następujących robót:

1. Remont modernizację zespołów pomiesz-
czeń baru studenckiego z zapleczem, klubu
profesorskiego, sali posiedzeń, szatni i po-
mieszczeń instytutowych w gmachu Wy-
działu Budownictwa Lądowego przy ul.
Piotrowo 5.

Kosztorysowa wartość:

- robót budowlanych wynosi: 483.479,— zł.
- robót elektrycznych: 66.828,— zł.
- instalacji w. c.: 10.690,— zł.
- wentylacji mechanicznej: 65.400,— zł.

U w a g a : istnieje możliwość realizacji prac
w poszczególnych zespołach po-
mieszczeń wzgl. tylko prac bran-
żowych.

2. Remont elewacji budynku dydaktycznego
przy ul. Skłodowskiej-Curie 1.

Kosztorysowa wartość prac 244.362,— zł.

3. Remont odnowienie elewacji budynku
dydaktyczno - administracyjnego przy pl.
Skłodowskiej - Curie 2.

Orientacyjna wartość prac 300.000,— zł.

4. Naprawa dachu, obróbek blacharskich oraz
prac towarzyszących budynku dydaktycz-
nego przy ul. Strzeleckiej 11.

Przybliżona wartość robót 130.000,— zł.

Na czas trwania przetargu udostępnia się obej-
zanie obiektów oraz wgląd do dokumentacji
technicznej i kosztorysów, codziennie od godz.
8—13 w Dziale Technicznym Uczelni, Dom
Studencki nr 3, ul. Kórnicka 5, tel. 727-46,
nr kod. 61-132.

Pod wyżej podanym adresem prosimy skła-
dać oferty na poszczególne roboty w terminie
14 dni od dnia ogłoszenia o przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w 15 dniu od ukaza-
nia się przetargu tj. 29 lipca o godz. 9 w po-
mieszczeniach Działu Technicznego Uczelni.

Do przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru ofe-
renta.

4898-K1

Zakłady Przemysłu Odzieżowego
im. Komuny Paryskiej „MODENA”
Poznań, ul. Kraszewskiego 21/25

mają na zbyciu z bieżącego spalania

Ż U Ż E Ł

Szczegółowe informacje w tej sprawie
można uzyskać pod nr telefonicznym
432-51, wew. 211 w godzinach urzędowa-
nia od 7 — 15.

3877-K1

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO nr 2
w Poznaniu, ul. Marchlewskiego 128

PRZYJMIE UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej
przy PPBP-2 w Poznaniu
na rok szkolny 1974/75

w następujących zawodach:

- MURARZ - TYNKARZ,
- MONTER KONSTRUKCJI DREW-
NIANYCH (cieśla budowlany),
- STOLARZ BUDOWLANY
- BETONIAK - ZBROJARZ.

Nauka trwa dwa lata (w klasie
stolarz budowlany — 3 lata).

W trakcie nauki uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie podwyższone wg no-
wych zasad:
w I roku nauki 520,— zł mies.
w II roku nauki 600,— zł mies.
- bezpłatne ubranie szkolne, odzież
roboczą i ochronną, narzędzia oraz
inne świadczenia wynikające z ukła-
du zbiorowego pracy w budownic-
twie,
- zamiejscowi bezpłatne zakwaterowa-
nie w internacie przyszkolnym, co-
dziennie jednorazowy bezpłatny po-
silek regeneracyjno - wzmacniający.

Po ukończeniu szkoły zapewniamy dob-
rze płatną pracę oraz pomoc w uzyskaniu
mieszkania spółdzielczego.

Uczniów zdolnych i chętnych do dalszej
nauki skierujemy do Technikum Budow-
lanego dla Pracujących.

Informacji udziela, zgłoszenia przyjmuje
PPBP-2 w Poznaniu, ul. Marchlewskiego
128, pok. 100, tel. 650-51, wewn. 210.

4016-K1

TEATR

W POZNANIU

OPERA — nieczynna.
MUZYCZNY — g. 19 „Na szkle malowane”.
NOWY — g. 10 „Chłopcy z placu broni”.
LALKI I AKTORA — g. 10 „Bajki pana Bajki”.

W WOJEWÓDZTWIE

WOLSZTYN: „Taka to historia”.

KINA

CHODZIEŻ Notec: „Wykrycie szpiega”.
CZARNKÓW: „Królów Dzieńgo Zachodu”.
CIECHOCIN: „Kiedy legendy umierają”; Polonia: „Nie ma mocnych”.
GOSTYN: „Niebieskie jak Morze Czarne”.
JAROCIN: „Zawieszony na drzewie”.

KALISZ Kosmos: „Mania wielkości”; Oaza: „Włoch szuka żony”; Stylowe: „Nagrody i odznaczenia”; „Pan Dodek”.
KEPNO: „Król Lit” i „Z księgi królów”.

KŁODAWA: „Siedziwo skończono, proszę zapomnieć”.

KOŁO: „Gracy” i „Przygody Robinsona Kruzo”.

KONIN Górnik: „Syn Godzilli”.

KOŚCIAN: „Na niebie i na ziemi”.

KROTOSZYN: „Francuski łącznik”.

KRZYŻ: nieczynne.

KÓRNIK: „Zazdrość i medycyna” i „Janosik”.

LESZNO: „Syn Godzilli”.

MIEDZYCHÓD: „Godzina szczytu” i „Przygody Robinsona Kruzo”.

NOWY TOMYŚL: „Jakow Bogo molow”.

OBORNKI: „Smak zemsty”.

OSTRÓW Roma: „Szpital”; Słońce: „Ojciec chrzestny”.

OSTRZESZÓW: „Klute”.

PILA Iskra: „Nie ma mocnych”; Koral: „Gra złudzeń”.

PLESZEW: „Po drugiej stronie łeczy”.

RAWICZ: „Gorący śnieg”.

RYCHTAŁ: nieczynne.

ROGOŹNO: „Szczęście Anny”.

SŁUPCA: „Komandosi”.

SREM Klubowe: „Siódma kula”; Skonko: „Prywatne życie Sherlocka Holmesa”.

SRODA: „El Dorado”.

SZAMOTULY: „Dekada strachu” i „Boy Friend”.

TRZCIANKA: „El Dorado”.

TUREK: „Macocha”.

WAGROWIEC: „Sekret”.

WOLSZTYN: „Narkomani”.

WRZESNIA: „Prawo gwałtu”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18 „Afganistan”.

RADIO

SOBOTA — PROGRAM I: 7.35 Dzień dobry, kierowco; 7.40 Takt i minut; 8.05 U przyjaciół; 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.25 „Po dzwonach cisza” — fragm. 6; 8.35 W kręgu muzyki instrumentalnej; 9.05 Wakacje z muzyką; 9.30 Moskwa z melodiami i piosenkami; 9.45 Stare przeboje w nowej wersji; 10.08 Mel. małego ekranu; 10.30 Iato z Radiem; 11.50 Nie tylko dla kierowców; 12.25 Gra i śpiewa grupa „Wawele”; 12.30 Koncert życzeń; 13.13 Graja i śpiewają zespoły góralskie; 13.15 Rolnicza kawa drans; 13.30 Rytm młodych; 14.14 Ze świata nauki i techniki; 14.05 Spotkanie z piosenką radziecką; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Podróż muzyczna po kraju; 15.05 Listy z Polski; 15.10 Transm. z Augsburga między państwami; 15.30 Poetycki koncert życzeń; 16.05 d.e. transmisji meczu; 17.10 Radiokurier — magazyn; 18.10 Muzyka i Aktualności; 18.20 Festiwal Piosenek Złotych; 18.30 Kolobrzeg; 19.15 „Przeboje babci i wnuczki”; 19.45 Kupię, nie kupię — posłuchać warto; 20.00 Program z dywanikiem; 21.05 Wale contra tango; 21.43 Mini turniej skrzywków jazzowych; 22.15 Sobotnia dyskoteka; 23.05 Korespondencja z zagranic; 23.10 Sobotnia dyskoteka c.d.; 0.05 Kalendarz Kultury Polskiej; 0.10 Program nocny z Białogostem.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.35 W radiowym tygodniu; 8.35 Sprawy codzienne; 8.55 Muzyka spod strzechy — region lubuski; 9.05 Koncert z nagrań Chóru a cappella PR i TV w Krakowie pod dyr. A. Klucznika; 9.20 Bezpieczeństwo na jezdnii — zalezy od nas samych; 9.30 „Dixie Jann Pals” — Armand Gordon; 9.40 Frank Martin: Etudy na ork. smyczkową; 10.05 Teatr PR: „Miłość czyli lustro, które się obraca” wg pow. L. Aragona; 10.15 Wyrok śmierci; 11.05 Mistrzowie baroku; 11.35 Rodzice a dziecko; 11.40 Melodie z Wielkopolski; 12.05 Południowy koncert; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.05 Wakacje z muzyką — Poematy symf. w muzyce francuskiej; 13.35 „Buble, beczki, masa transportowa” — fragm. mikropow.; 13.55 Mini-przebiegi folklorystyczne — Monegoli;

U progu muzycznej edukacji

Coraz popularniejsze w Wielkopolsce muzykowanie w społecznych ogniskach muzycznych, przyciągające dzieci, młodzież i dorosłych, wymaga zapewnienia chętnym możliwości dalszego podnoszenia muzycznej sztuki. Chodzi o stworzenie w Wielkopolsce odpowiedniej sieci szkół muzycznych najpierw pierwszego, a potem drugiego stopnia.

Założeniem modelowym jest, aby w każdej gminie naszego województwa istniało społeczne ognisko, w którym zaś miejsce powiatowym muzyczna szkoła pierwszego stopnia, nie dająca co prawda kwalifikacji zawodowych, ale stanowiąca niezbędny etap dalszego kształcenia.

Jak to wygląda w praktyce? — Dotychczas istnieje w Wielkopolsce osiem tego typu szkół: dwie w Kaliszu (w tym jedna jak dotąd stopnia drugiego).

Z Wronki

Szlakiem walk partyzanckich

420 uczestników wzięło udział w zorganizowanym przez Radę Gminną LZS we Wronkach i miejscowy zarząd ZSMW rajdzie po Puszczy Nadnoteckiej. Do mety w Rzecinie wiodło 5 tras, które przebiegały nie tylko przez najpiękniejsze zakątki tego regionu, ale również biegiem szlakiem walk, jakie na tych ziemiach stoczyli polscy i radzieccy partyzanci.

Na rajdowiczów czekały na trasie niespodzianki i zadania, jakie trzeba było wykonać, by uzyskać punkty i walczyć o miano najlepszego kolarza. Trzeba było m.in. opisać pomniki partyzantów w Rzecinie i znać historię z nim związaną, należało też jak najlepiej opisać zmiany jakie zaszły w tych okolicach w okresie powojennym. Znajomość potrzeb swojego środowiska mogli uczestnicy rajdu wykazać, proponując najpotrzebniejszy tam czyn społeczny. Nie zabrakło też dyscyplin sportowych, jak na przykład turnieju piłki siatkowej.

W ogólnej rajdowej punktacji zwyciężyło Popowo, przed Wartosławem i Rzeciną. (len)

Nowe inwestycje ryczywolskiego GS-u

Ozdobą Ryczywołu w powiecie obornickim jest od niedawna piękny pawilon handlowo-usługowy, wybudowany w rekordowym tempie w ciągu 11 miesięcy przez miejscowy GS. Oprócz placówek handlowych różnych branż, mieszczą się tam zakład fryzjerski, poradnia krawiecka, Klub Rolnika, Ośrodek Propagandy Partyjnej. Pawilon z zewnątrz zwraca uwagę swoim kształtem architektonicznym, wewnątrz zaś efektownym nowoczesnym wyposażeniem wszystkich pomieszczeń. Ponadto nowy pawilon handlowy wybudowano ostatnio w Ludomach, leżących w zasięgu działania ryczywolskiego GS-u oraz bardzo potrzebną w tym rejonie stację paliw. Prowadzi się tu również sprzedaż etylny wysokooktanowej. (zd)

14. Więcej, lepiej, taniej; 14.15 Rep. literacki pt. „Wojtek — Wojciech” — wspomnienia W. Siemiona; 14.35 Albert Roussel — III Symfonia; 14.45 G. 42; 15.15 Radiofory; 15.40 Nasze ludowe rytmy; 15.50 Przegląd czasopism regionalnych; 16.05 „Czarna” — magazyn wojskowy Studia Młodych; 17.25 Z cyklu: „Poznań literacki” — fel.; 17.35 Reportaż dźwiękowy: 18.05 Nowakowski; 18.15 Radioexpress; 18.05 „Gracya szafa”; 18.40 Radiolatarnia; 18.45 Wiedza i kultura; 18.50 Wiedza i kultura; 19.05 Wiedza i kultura; 19.15 Wiedza i kultura; 19.25 Wiedza i kultura; 19.35 Wiedza i kultura; 19.45 Wiedza i kultura; 19.55 Wiedza i kultura; 20.05 Wiedza i kultura; 20.15 Wiedza i kultura; 20.25 Wiedza i kultura; 20.35 Wiedza i kultura; 20.45 Wiedza i kultura; 20.55 Wiedza i kultura; 21.05 Wiedza i kultura; 21.15 Wiedza i kultura; 21.25 Wiedza i kultura; 21.35 Wiedza i kultura; 21.45 Wiedza i kultura; 21.55 Wiedza i kultura; 22.05 Wiedza i kultura; 22.15 Wiedza i kultura; 22.25 Wiedza i kultura; 22.35 Wiedza i kultura; 22.45 Wiedza i kultura; 22.55 Wiedza i kultura; 23.05 Wiedza i kultura; 23.15 Wiedza i kultura; 23.25 Wiedza i kultura; 23.35 Wiedza i kultura; 23.45 Wiedza i kultura; 23.55 Wiedza i kultura; 24.05 Wiedza i kultura; 24.15 Wiedza i kultura; 24.25 Wiedza i kultura; 24.35 Wiedza i kultura; 24.45 Wiedza i kultura; 24.55 Wiedza i kultura; 25.05 Wiedza i kultura; 25.15 Wiedza i kultura; 25.25 Wiedza i kultura; 25.35 Wiedza i kultura; 25.45 Wiedza i kultura; 25.55 Wiedza i kultura; 26.05 Wiedza i kultura; 26.15 Wiedza i kultura; 26.25 Wiedza i kultura; 26.35 Wiedza i kultura; 26.45 Wiedza i kultura; 26.55 Wiedza i kultura; 27.05 Wiedza i kultura; 27.15 Wiedza i kultura; 27.25 Wiedza i kultura; 27.35 Wiedza i kultura; 27.45 Wiedza i kultura; 27.55 Wiedza i kultura; 28.05 Wiedza i kultura; 28.15 Wiedza i kultura; 28.25 Wiedza i kultura; 28.35 Wiedza i kultura; 28.45 Wiedza i kultura; 28.55 Wiedza i kultura; 29.05 Wiedza i kultura; 29.15 Wiedza i kultura; 29.25 Wiedza i kultura; 29.35 Wiedza i kultura; 29.45 Wiedza i kultura; 29.55 Wiedza i kultura; 30.05 Wiedza i kultura; 30.15 Wiedza i kultura; 30.25 Wiedza i kultura; 30.35 Wiedza i kultura; 30.45 Wiedza i kultura; 30.55 Wiedza i kultura; 31.05 Wiedza i kultura; 31.15 Wiedza i kultura; 31.25 Wiedza i kultura; 31.35 Wiedza i kultura; 31.45 Wiedza i kultura; 31.55 Wiedza i kultura; 32.05 Wiedza i kultura; 32.15 Wiedza i kultura; 32.25 Wiedza i kultura; 32.35 Wiedza i kultura; 32.45 Wiedza i kultura; 32.55 Wiedza i kultura; 33.05 Wiedza i kultura; 33.15 Wiedza i kultura; 33.25 Wiedza i kultura; 33.35 Wiedza i kultura; 33.45 Wiedza i kultura; 33.55 Wiedza i kultura; 34.05 Wiedza i kultura; 34.15 Wiedza i kultura; 34.25 Wiedza i kultura; 34.35 Wiedza i kultura; 34.45 Wiedza i kultura; 34.55 Wiedza i kultura; 35.05 Wiedza i kultura; 35.15 Wiedza i kultura; 35.25 Wiedza i kultura; 35.35 Wiedza i kultura; 35.45 Wiedza i kultura; 35.55 Wiedza i kultura; 36.05 Wiedza i kultura; 36.15 Wiedza i kultura; 36.25 Wiedza i kultura; 36.35 Wiedza i kultura; 36.45 Wiedza i kultura; 36.55 Wiedza i kultura; 37.05 Wiedza i kultura; 37.15 Wiedza i kultura; 37.25 Wiedza i kultura; 37.35 Wiedza i kultura; 37.45 Wiedza i kultura; 37.55 Wiedza i kultura; 38.05 Wiedza i kultura; 38.15 Wiedza i kultura; 38.25 Wiedza i kultura; 38.35 Wiedza i kultura; 38.45 Wiedza i kultura; 38.55 Wiedza i kultura; 39.05 Wiedza i kultura; 39.15 Wiedza i kultura; 39.25 Wiedza i kultura; 39.35 Wiedza i kultura; 39.45 Wiedza i kultura; 39.55 Wiedza i kultura; 40.05 Wiedza i kultura; 40.15 Wiedza i kultura; 40.25 Wiedza i kultura; 40.35 Wiedza i kultura; 40.45 Wiedza i kultura; 40.55 Wiedza i kultura; 41.05 Wiedza i kultura; 41.15 Wiedza i kultura; 41.25 Wiedza i kultura; 41.35 Wiedza i kultura; 41.45 Wiedza i kultura; 41.55 Wiedza i kultura; 42.05 Wiedza i kultura; 42.15 Wiedza i kultura; 42.25 Wiedza i kultura; 42.35 Wiedza i kultura; 42.45 Wiedza i kultura; 42.55 Wiedza i kultura; 43.05 Wiedza i kultura; 43.15 Wiedza i kultura; 43.25 Wiedza i kultura; 43.35 Wiedza i kultura; 43.45 Wiedza i kultura; 43.55 Wiedza i kultura; 44.05 Wiedza i kultura; 44.15 Wiedza i kultura; 44.25 Wiedza i kultura; 44.35 Wiedza i kultura; 44.45 Wiedza i kultura; 44.55 Wiedza i kultura; 45.05 Wiedza i kultura; 45.15 Wiedza i kultura; 45.25 Wiedza i kultura; 45.35 Wiedza i kultura; 45.45 Wiedza i kultura; 45.55 Wiedza i kultura; 46.05 Wiedza i kultura; 46.15 Wiedza i kultura; 46.25 Wiedza i kultura; 46.35 Wiedza i kultura; 46.45 Wiedza i kultura; 46.55 Wiedza i kultura; 47.05 Wiedza i kultura; 47.15 Wiedza i kultura; 47.25 Wiedza i kultura; 47.35 Wiedza i kultura; 47.45 Wiedza i kultura; 47.55 Wiedza i kultura; 48.05 Wiedza i kultura; 48.15 Wiedza i kultura; 48.25 Wiedza i kultura; 48.35 Wiedza i kultura; 48.45 Wiedza i kultura; 48.55 Wiedza i kultura; 49.05 Wiedza i kultura; 49.15 Wiedza i kultura; 49.25 Wiedza i kultura; 49.35 Wiedza i kultura; 49.45 Wiedza i kultura; 49.55 Wiedza i kultura; 50.05 Wiedza i kultura; 50.15 Wiedza i kultura; 50.25 Wiedza i kultura; 50.35 Wiedza i kultura; 50.45 Wiedza i kultura; 50.55 Wiedza i kultura; 51.05 Wiedza i kultura; 51.15 Wiedza i kultura; 51.25 Wiedza i kultura; 51.35 Wiedza i kultura; 51.45 Wiedza i kultura; 51.55 Wiedza i kultura; 52.05 Wiedza i kultura; 52.15 Wiedza i kultura; 52.25 Wiedza i kultura; 52.35 Wiedza i kultura; 52.45 Wiedza i kultura; 52.55 Wiedza i kultura; 53.05 Wiedza i kultura; 53.15 Wiedza i kultura; 53.25 Wiedza i kultura; 53.35 Wiedza i kultura; 53.45 Wiedza i kultura; 53.55 Wiedza i kultura; 54.05 Wiedza i kultura; 54.15 Wiedza i kultura; 54.25 Wiedza i kultura; 54.35 Wiedza i kultura; 54.45 Wiedza i kultura; 54.55 Wiedza i kultura; 55.05 Wiedza i kultura; 55.15 Wiedza i kultura; 55.25 Wiedza i kultura; 55.35 Wiedza i kultura; 55.45 Wiedza i kultura; 55.55 Wiedza i kultura; 56.05 Wiedza i kultura; 56.15 Wiedza i kultura; 56.25 Wiedza i kultura; 56.35 Wiedza i kultura; 56.45 Wiedza i kultura; 56.55 Wiedza i kultura; 57.05 Wiedza i kultura; 57.15 Wiedza i kultura; 57.25 Wiedza i kultura; 57.35 Wiedza i kultura; 57.45 Wiedza i kultura; 57.55 Wiedza i kultura; 58.05 Wiedza i kultura; 58.15 Wiedza i kultura; 58.25 Wiedza i kultura; 58.35 Wiedza i kultura; 58.45 Wiedza i kultura; 58.55 Wiedza i kultura; 59.05 Wiedza i kultura; 59.15 Wiedza i kultura; 59.25 Wiedza i kultura; 59.35 Wiedza i kultura; 59.45 Wiedza i kultura; 59.55 Wiedza i kultura; 60.05 Wiedza i kultura; 60.15 Wiedza i kultura; 60.25 Wiedza i kultura; 60.35 Wiedza i kultura; 60.45 Wiedza i kultura; 60.55 Wiedza i kultura; 61.05 Wiedza i kultura; 61.15 Wiedza i kultura; 61.25 Wiedza i kultura; 61.35 Wiedza i kultura; 61.45 Wiedza i kultura; 61.55 Wiedza i kultura; 62.05 Wiedza i kultura; 62.15 Wiedza i kultura; 62.25 Wiedza i kultura; 62.35 Wiedza i kultura; 62.45 Wiedza i kultura; 62.55 Wiedza i kultura; 63.05 Wiedza i kultura; 63.15 Wiedza i kultura; 63.25 Wiedza i kultura; 63.35 Wiedza i kultura; 63.45 Wiedza i kultura; 63.55 Wiedza i kultura; 64.05 Wiedza i kultura; 64.15 Wiedza i kultura; 64.25 Wiedza i kultura; 64.35 Wiedza i kultura; 64.45 Wiedza i kultura; 64.55 Wiedza i kultura; 65.05 Wiedza i kultura; 65.15 Wiedza i kultura; 65.25 Wiedza i kultura; 65.35 Wiedza i kultura; 65.45 Wiedza i kultura; 65.55 Wiedza i kultura; 66.05 Wiedza i kultura; 66.15 Wiedza i kultura; 66.25 Wiedza i kultura; 66.35 Wiedza i kultura; 66.45 Wiedza i kultura; 66.55 Wiedza i kultura; 67.05 Wiedza i kultura; 67.15 Wiedza i kultura; 67.25 Wiedza i kultura; 67.35 Wiedza i kultura; 67.45 Wiedza i kultura; 67.55 Wiedza i kultura; 68.05 Wiedza i kultura; 68.15 Wiedza i kultura; 68.25 Wiedza i kultura; 68.35 Wiedza i kultura; 68.45 Wiedza i kultura; 68.55 Wiedza i kultura; 69.05 Wiedza i kultura; 69.15 Wiedza i kultura; 69.25 Wiedza i kultura; 69.35 Wiedza i kultura; 69.45 Wiedza i kultura; 69.55 Wiedza i kultura; 70.05 Wiedza i kultura; 70.15 Wiedza i kultura; 70.25 Wiedza i kultura; 70.35 Wiedza i kultura; 70.45 Wiedza i kultura; 70.55 Wiedza i kultura; 71.05 Wiedza i kultura; 71.15 Wiedza i kultura; 71.25 Wiedza i kultura; 71.35 Wiedza i kultura; 71.45 Wiedza i kultura; 71.55 Wiedza i kultura; 72.05 Wiedza i kultura; 72.15 Wiedza i kultura; 72.25 Wiedza i kultura; 72.35 Wiedza i kultura; 72.45 Wiedza i kultura; 72.55 Wiedza i kultura; 73.05 Wiedza i kultura; 73.15 Wiedza i kultura; 73.25 Wiedza i kultura; 73.35 Wiedza i kultura; 73.45 Wiedza i kultura; 73.55 Wiedza i kultura; 74.05 Wiedza i kultura; 74.15 Wiedza i kultura; 74.25 Wiedza i kultura; 74.35 Wiedza i kultura; 74.45 Wiedza i kultura; 74.55 Wiedza i kultura; 75.05 Wiedza i kultura; 75.15 Wiedza i kultura; 75.25 Wiedza i kultura; 75.35 Wiedza i kultura; 75.45 Wiedza i kultura; 75.55 Wiedza i kultura; 76.05 Wiedza i kultura; 76.15 Wiedza i kultura; 76.25 Wiedza i kultura; 76.35 Wiedza i kultura; 76.45 Wiedza i kultura; 76.55 Wiedza i kultura; 77.05 Wiedza i kultura; 77.15 Wiedza i kultura; 77.25 Wiedza i kultura; 77.35 Wiedza i kultura; 77.45 Wiedza i kultura; 77.55 Wiedza i kultura; 78.05 Wiedza i kultura; 78.15 Wiedza i kultura; 78.25 Wiedza i kultura; 78.35 Wiedza i kultura; 78.45 Wiedza i kultura; 78.55 Wiedza i kultura; 79.05 Wiedza i kultura; 79.15 Wiedza i kultura; 79.25 Wiedza i kultura; 79.35 Wiedza i kultura; 79.45 Wiedza i kultura; 79.55 Wiedza i kultura; 80.05 Wiedza i kultura; 80.15 Wiedza i kultura; 80.25 Wiedza i kultura; 80.35 Wiedza i kultura; 80.45 Wiedza i kultura; 80.55 Wiedza i kultura; 81.05 Wiedza i kultura; 81.15 Wiedza i kultura; 81.25 Wiedza i kultura; 81.35 Wiedza i kultura; 81.45 Wiedza i kultura; 81.55 Wiedza i kultura; 82.05 Wiedza i kultura; 82.15 Wiedza i kultura; 82.25 Wiedza i kultura; 82.35 Wiedza i kultura; 82.45 Wiedza i kultura; 82.55 Wiedza i kultura; 83.05 Wiedza i kultura; 83.15 Wiedza i kultura; 83.25 Wiedza i kultura; 83.35 Wiedza i kultura; 83.45 Wiedza i kultura; 83.55 Wiedza i kultura; 84.05 Wiedza i kultura; 84.15 Wiedza i kultura; 84.25 Wiedza i kultura; 84.35 Wiedza i kultura; 84.45 Wiedza i kultura; 84.55 Wiedza i kultura; 85.05 Wiedza i kultura; 85.15 Wiedza i kultura; 85.25 Wiedza i kultura; 85.35 Wiedza i kultura; 85.45 Wiedza i kultura; 85.55 Wiedza i kultura; 86.05 Wiedza i kultura; 86.15 Wiedza i kultura; 86.25 Wiedza i kultura; 86.35 Wiedza i kultura; 86.45 Wiedza i kultura; 86.55 Wiedza i kultura; 87.05 Wiedza i kultura; 87.15 Wiedza i kultura; 87.25 Wiedza i kultura; 87.35 Wiedza i kultura; 87.45 Wiedza i kultura; 87.55 Wiedza i kultura; 88.05 Wiedza i kultura; 88.15 Wiedza i kultura; 88.25 Wiedza i kultura; 88.35 Wiedza i kultura; 88.45 Wiedza i kultura; 88.55 Wiedza i kultura; 89.05 Wiedza i kultura; 89.15 Wiedza i kultura; 89.25 Wiedza i kultura; 89.35 Wiedza i kultura; 89.45 Wiedza i kultura; 89.55 Wiedza i kultura; 90.05 Wiedza i kultura; 90.15 Wiedza i kultura; 90.25 Wiedza i kultura; 90.35 Wiedza i kultura; 90.45 Wiedza i kultura; 90.55 Wiedza i kultura; 91.05 Wiedza i kultura; 91.15 Wiedza i kultura; 91.25 Wiedza i kultura; 91.35 Wiedza i kultura; 91.45 Wiedza i kultura; 91.55 Wiedza i kultura; 92.05 Wiedza i kultura; 92.15 Wiedza i kultura; 92.25 Wiedza i kultura; 92.35 Wiedza i kultura; 92.45 Wiedza i kultura; 92.55 Wiedza i kultura; 93.05 Wiedza i kultura; 93.15 Wiedza i kultura; 93.25 Wiedza i kultura; 93.35 Wiedza i kultura; 93.45 Wiedza i kultura; 93.55 Wiedza i kultura; 94.05 Wiedza i kultura; 94.15 Wiedza i kultura; 94.25 Wiedza i kultura; 94.35 Wiedza i kultura; 94.45 Wiedza i kultura; 94.55 Wiedza i kultura; 95.05 Wiedza i kultura; 95.15 Wiedza i kultura; 95.25 Wiedza i kultura; 95.35 Wiedza i kultura; 95.45 Wiedza i kultura; 95.55 Wiedza i kultura; 96.05 Wiedza i kultura; 96.15 Wiedza i kultura; 96.25 Wiedza i kultura; 96.35 Wiedza i kultura; 96.45 Wiedza i kultura; 96.55 Wiedza i kultura; 97.05 Wiedza i kultura; 97.15 Wiedza i kultura; 97.25 Wiedza i kultura; 97.35 Wiedza i kultura; 97.45 Wiedza i kultura; 97.55 Wiedza i kultura; 98.05 Wiedza i kultura; 98.15 Wiedza i kultura; 98.25 Wiedza i kultura; 98.35 Wiedza i kultura; 98.45 Wiedza i kultura; 98.55 Wiedza i kultura; 99.05 Wiedza i kultura; 99.15 Wiedza i kultura; 99.25 Wiedza i kultura; 99.35 Wiedza i kultura; 99.45 Wiedza i kultura; 99.55 Wiedza i kultura; 100.05 Wiedza i kultura; 100.15 Wiedza i kultura; 100.25 Wiedza i kultura; 100.35 Wiedza i kultura; 100.45 Wiedza i kultura; 100.55 Wiedza i kultura; 101.05 Wiedza i kultura; 101.15 Wiedza i kultura; 101.25 Wiedza i kultura; 101.35 Wiedza i kultura; 101.45 Wiedza i kultura; 101.55 Wiedza i kultura; 102.05 Wiedza i kultura; 102.15 Wiedza i kultura; 102.25 Wiedza i kultura; 102.35 Wiedza i kultura; 102.45 Wiedza i kultura; 102.55 Wiedza i kultura; 103.05 Wiedza i kultura; 103.15 Wiedza i kultura; 103.25 Wiedza i kultura; 103.35 Wiedza i kultura; 103.45 Wiedza i kultura; 103.55 Wiedza i kultura; 104.05 Wiedza i kultura; 104.15 Wiedza i kultura; 104.25 Wiedza i kultura; 104.35 Wiedza i kultura; 104.45 Wiedza i kultura; 104.55 Wiedza i kultura; 105.05 Wiedza i kultura; 105.15 Wiedza i kultura; 105.25 Wiedza i kultura; 105.35 Wiedza i kultura; 105.45 Wiedza i kultura; 105.55 Wiedza i kultura; 106.05 Wiedza i kultura; 106.15 Wiedza i kultura; 106.25 Wiedza i kultura; 106.35 Wiedza i kultura; 106.45 Wiedza i kultura; 106.55 Wiedza i kultura; 107.05 Wiedza i kultura; 107.15 Wiedza i kultura; 107.25 Wiedza i kultura; 107.35 Wiedza i kultura; 107.45 Wiedza i kultura; 107.55 Wiedza i kultura; 108.05 Wiedza i kultura; 108.15 Wiedza i kultura; 108.25 Wiedza i kultura; 108.35 Wiedza i kultura; 108.45 Wiedza i kultura; 108.55 Wiedza i kultura; 109.05 Wiedza i kultura; 109.15 Wiedza i kultura; 109.25 Wiedza i kultura; 109.35 Wiedza i kultura; 109.45 Wiedza i kultura; 109.55 Wiedza i kultura; 110.05 Wiedza i kultura; 110.15 Wiedza i kultura; 110.25 Wiedza i kultura; 110.35 Wiedza i kultura; 110.45 Wiedza i kultura; 110.55 Wiedza i kultura; 111.05 Wiedza i kultura; 111.15 Wiedza i kultura; 111.25 Wiedza i kultura; 111.35 Wiedza i kultura; 111.45 Wiedza i kultura; 111.55 Wiedza i kultura; 112.05 Wiedza i kultura; 112.15 Wiedza i kultura; 112.25 Wiedza i kultura; 112.35 Wiedza i kultura; 112.45 Wiedza i kultura; 112.55 Wiedza i kultura; 113.05 Wiedza i kultura; 113.15 Wiedza i kultura; 113.25 Wiedza i kultura; 113.35 Wiedza i kultura; 113.45 Wiedza i kultura; 113.55 Wiedza i kultura; 114.05 Wiedza i kultura; 114.15 Wiedza i kultura; 114.25 Wiedza i kultura; 114.35 Wiedza i kultura; 114.45 Wiedza i kultura; 114.55 Wiedza i kultura; 115.05 Wiedza i kultura; 115.15 Wiedza i kultura; 115.25 Wiedza i kultura; 115.35 Wiedza i kultura; 115.45 Wiedza i kultura; 115.55 Wiedza i kultura; 116.05 Wiedza i kultura; 116.15 Wiedza i kultura; 116.25 Wiedza i kultura; 116.35 Wiedza i kultura; 116.45 Wiedza i kultura; 116.55 Wiedza i kultura; 117.05 Wiedza i kultura; 117.15 Wiedza i kultura; 117.25 Wiedza i kultura; 117.35 Wiedza i kultura; 117.45 Wiedza i kultura; 117.55 Wiedza i kultura; 118.05 Wiedza i kultura; 118.15 Wiedza i kultura; 118.25 Wiedza i kultura; 118.35 Wiedza i kultura; 118.45 Wiedza i kultura; 118.55 Wiedza i kultura; 119.05 Wiedza i kultura; 119.15 Wiedza i kultura; 119.25 Wiedza i kultura; 119.35 Wiedza i kultura; 119.45 Wiedza i kultura; 119.55 Wiedza i kultura; 120.05 Wiedza i kultura; 120.15 Wiedza i kultura; 120.25 Wiedza i kultura; 1